

GŁOS POMORZA

KOSZALIN SŁUPSK

NR 1 (11942)

Środa, 2 stycznia 1991 r.

CENA 400 ZŁ

Noworoczne orędzie prezydenta

Skończył się czas dreptania w miejscu

Prezydent Lech Wałęsa wygłosił 31 grudnia ub. roku noworoczne orędzie do narodu.

Drodzy Państwo! Zaledwie od paru dni jestem prezydentem Rzeczypospolitej. Miałem niewiele czasu, ale wystarczyło, by poczuć ciężar zadań. Stan kraju może budzić uzasadnioną troskę. Wiele, bardzo wiele spraw czeka na wyprostowanie, uporządkowanie, naprawienie. Jako prezydent zobowiązany jestem mówić prawdę. Prawda ta brzmi: nie będzie nam łatwo. Mogę jednak z całą odpowiedzialnością powiedzieć — skończył się czas dreptania w miejscu. Skończyła się niemocność. Będziemy od teraz szli do przodu. Mamy dość siły, dość wiary i możliwości, żeby zmniejszyć Polskę. Zbudujemy wspólnie nowy ład gospodarczy. Wiem, że stać nas na wiele.

Chciałbym, aby nowy rząd skoncentrował się głównie na sprawach gospodarczych. W trudnym okresie przejściowym nie możemy pozwolić sobie na tarcia polityczne w łonie rządu. Zyczyłbym sobie, aby we wspólną pracę w tym samym kierunku włączyły się wszystkie siły polityczne, nie rezygnując ze swojej odrębności. Jesteśmy znów narodem wolnym. Musimy teraz mądrze zagospo-

darować naszą wolność, zapewnić naszej ojczyźnie bezpieczeństwo i siłę w zmieniającym się świecie.

Każdy z nas ma w nadchodzącym roku ważne zadanie do wypełnienia. Każdy powinien poczuć odpowiedzialność za nasze państwo, za tworzenie lepszego i normalniejszego życia. Drodzy Państwo, w tym uroczystym dniu zwracam się z najlepszymi życzeniami do wszystkich Polaków, do tych w kraju, i do tych na obczyźnie. Do tych, którzy pracują i do tych, którzy właśnie przygotowują się do sylwestra.

Zyczę Wam wszystkim wewnętrznej siły i radości, uporu w osiągnięciu osobistych i wspólnych celów. Zyczę Wam szczęścia i pokoju. Niech Bóg błogosławi naszym zmaganiom.

J. K. Bielecki kandydatem na premiera

Prowadzone przez trzy dni w Belwederze konsultacje polityczne prezydenta Lecha Wałęsy z przedstawicielami różnych ugrupowań zaowocowały 29 grudnia ub. roku wyborem kandydata na premiera, Jana Krzysztofa Bieleckiego i przesłaniem w tej sprawie wniosku szefa państwa do Sejmu. Kandydaturę nowego premiera Izba rozprzysła na rozpoczynającym się 4 stycznia dwudniowym posiedzeniu.

Jan Krzysztof Bielecki, z wykształcenia ekonomista, ma 39 lat. Ukończył Uniwersytet Gdański, którego był pracownikiem naukowym. W 1980 roku związał się z „Solidarnością” i był jej doradcą ekonomicznym. Następnie działał na jej rzecz w podziemiu. Po stanie wojennym był współwłaścicielem ciężarówki. Obecnie jest właścicielem dużej firmy consultingowej w Gdańsku. Jan Krzysztof Bielecki działa w Kongresie Liberalno-Demokratycznym. Żonaty, ma dwoje dzieci. (m)

Uroczystość na Górze Chełmskiej

Pierwsza msza po czterech wiekach

(Inf. wł.) W minioną niedzielę, 30 grudnia odbyła się uroczystość poświęcenia placu pod budowę zespołu sakralnego na Górze Chełmskiej pod Koszalinem. Przybyli duchowni z Kurii Biskupiej diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, księża z parafii diecezjalnych, wierni z Koszalina i wielu miejscowości. Wśród zaproszonych gości znaleźli się senatorowie RP, prezydent Koszalina, przedstawiciele koszalińskiego KIK, delegacje Wojska Polskiego, rzemieślników, szensztac-

kiego ruchu rodzin. Przyjechała także przełożona Szeszackiego Instytutu Sióstr Maryi, siostra Miriam Sciborska.

Poświęcenia placu dokonał ksiądz biskup ordynariusz Ignacy Jeż. — Przechodzimy w Polsce wiele historycznych momentów — powiedział w posłaniu do zgromadzonych ksiądz biskup. — Ta uroczystość jest jednym z nich. Oto po czterech wiekach na Górze Chełmskiej, słynącej niegdyś w całej Europie, odzyskuje swój dawny sakralny charakter. Tym samym nasza diecezja zyskuje drugie, po Strzeczku, miejsce pielgrzymkowe. Oby dobrze służyło wiernym, miastu, jego mieszkańcom.

Uroczystość zakończyła msza św. pod przewodnictwem ks. Andrzeja Pęcherzewskiego. Była to pierwsza msza na szczycie Góry Chełmskiej po

Zdrożały opłaty za gaz i elektryczność

Ministerstwa Przemysłu, Łączności oraz Finansów poinformowały, że od 1 stycznia 1991 roku podwyższone zostały urzędowe ceny detaliczne energii elektrycznej o 20 procent, gazu — średnio o 80 procent, a od 7 stycznia br. o 250 procent zdrożały zagraniczne taryfy pocztowe i telekomunikacyjne do krajów pierwszego obszaru płatniczego, czyli do państw EWG.

Podwyższone zostały także ceny zaopatrzeniowe dla przedsiębiorstw, zarówno gazu jak i energii elektrycznej. Po wprowadzeniu nowych cen przemysł będzie płacił o 170 procent więcej za gaz i o 30 procent więcej za energię elektryczną, niż odbiorcy indywidualni. Warto zaznaczyć, że w krajach o gospodarce w pełni rynkowej, te relacje są odwrotne. (m)

Kredyt mieszkaniowy bez rosnących odsetek

Splata zależy od zarobków

(Inf. wł.) Od jesieni zaczęły się kłopoty z uzyskaniem kredytu mieszkaniowego. PKO zawiesiło wówczas zawieranie nowych umów. Klienci, którzy zdążyli podpisać wcześniej umowy, musieli cierpliwie czekać na kolejną pożyczkę. System kredytów mieszkaniowych, a zwłaszcza wysoka stopa oprocentowania jest ciągle krytykowana. Powstają nowe propozycje rozwiązania. Czy kredyt stanie się w tym roku osiągalny? Autorzy nowego systemu wstawiają, że tak. Obecnie bowiem banki dostają określoną dotację budżetową. W myśl nowego projektu zrezygnuje się z dotychczasowej dotacji. Banki otrzymają od państwa określony kredyt. Będą nim mogły stać obracać, udzielać pożyczek. Proponuje się, by był to kredyt stale odnawiany poprzez jego spłatę.

Zasadniczą zmianę przewiduje się w zasadach spłacania

zaciągniętej pożyczki na mieszkanie. Wysokość raty kredytu ma być uzależniona od dochodów rodziny. Zakłada się, że miesięczna splata wyniesie 25 proc. miesięcznych dochodów konkretnej rodziny. Jeśli łączne dochody, przykładowo, wyniosą 2 mln złotych, to wówczas miesięczna rata wyniesie pół miliona. Gdy za rok zarobki te będą większe, automatycznie trzeba będzie więcej spłacać.

Czy i kiedy nowy system wejdzie w życie, tego jeszcze nie wiadomo. Eksperci są zdania, że stary ma wiele ułomności. Stąd propozycje radykalnych zmian. M.in. w nowym projekcie zawarta jest zasada podwójnej indeksacji kredytu mieszkaniowego. Uwzględnić się będzie stopień inflacji przy określaniu stopy procentowej, a po wtóre obowiązywać będzie wspomniany stały procent od dochodów w rodzinie. (ew)

Nie o mienilo się kolorami

W tę jedną jedyną noc



Jednym z największych balów w Koszalinie był bal sylwestrowy w stołówce koszalińskiej Wyższej Szkoły Inżynierskiej. Nowy Rok powitało tu setki koszalinian.

Fot. JERZY SZYCH

(Inf. wł.) W wiosennym, prawie wielkanocnym nastroju przywitali mieszkańcy województwa słupskiego Nowy Rok 1991. W Uście, gdzie sylwestra spędzał niżej podpisany, Nowy Rok witano wystrzałami petard i kolorowych rakiet. Kanonada trwała prawie do czwartej nad ranem. Niebo na zmianę mienilo się różnymi kolorami. Punktualnie o dwunastej wyrażnie ożywiło się życie w blokach i wielu domach.

Na największym balu w „Almarze” bawili się ponad 180 osób. W restauracji „Bałtycka”, nad samym morzem — 80 osób. W ośrodku Federacji NSZZ Przemysłu Lekkiego „Włókniarz” tym razem bawili się i Nowy Rok witali goszczący w nim pracownicy ustec-

kiej stoczni. Bal na sto par zorganizował związek zawodowy.

Do ośrodka Zakładów Azotowych z Włocławka „Perla”, goście na specjalny turnus sylwestrowy przyjechali już 28 grudnia. Na dwóch parkietach bawiono się do piątej nad ranem.

W Słupsku punktualnie o dwunastej w noc sylwestrową także rozległy się liczne wystrzały petard i kolorowych rakiet, obwieszczaających nadejście nowego 1991, a zakończenie starego 1990 roku. Na kilka godzin przed sylwestrem najtętniej było w sklepach monopolowych, gdzie do kupienia były już tylko wina i wódki gatunkowe. Na przykład w Delikatesach przy ulicy Zawadzkiego od wielu godzin sprzedawano tylko szampa i to prosto z kartonów, tak wszystko było już wymięczone. Dla większości Polaków czysta i mawowiewka jednak wciąż najlepiej nadawała się do przywitania Nowego Roku.

Najgustowniejszy bal zorganizowano w „Metrze”. 230 osób bawili się na dwóch parkietach. Czynne były dwie dyskoteki i dodatkowo do tańca przygrywał specjalnie sprowadzony na tę jedną noc w roku, zespół muzy-

czny z Kijowa z... europejskiej klasy solistką. Gościom podano m. in. karpia po żydowsku, roladę z jelenia, polewkę ze szparagów z groszkiem, fantazję szefa kuchni. Po północy: południcę po indyjsku duszoną w czerwonym winie, kotleciki szampańskie. Raczone się wódką żytnią, a Nowy Rok witano szampanem marki „Premier”. Każdy z uczestników balu przy wejściu otrzymał od organizatorów drobny upominek.

(dokończenie na str. 2)

W KRAJU

Życzenia od prezydenta

W sopockiej willi, pełniącej przez trzy tygodnie rolę tymczasowego biura prezydenta, Lech Wałęsa spotkał się w sylwestra ze swymi najbliższymi współpracownikami i dziennikarzami na symbolicznej lampce szampa. Wznosząc toast noworoczny prezydent powiedział: — Zyczę wam i waszym rodzinom, by ten przyszły rok był dużo lepszy. Ja zrobię wszystko, by był lepszy. Ale zrobię to za waszym pośrednictwem. Jeśli będzie dobre współdziałanie, to — mam nadzieję — będzie lepiej.

Homilia prymasa Polski

Prymas Polski, kardynał Józef Glemp odprawił wczoraj w bazylice archikatedralnej w Gnieźnie uroczystą, pontyfikalną mszę świętą, podczas której wygłosił do wiernych homilię z okazji Nowego Roku. Po mszy delegację dwóch gnieźnieńskich dekanatów złożył prymasowi Polski życzenia noworoczne w jego rezydencji.

Demokratyczna Unia Kobiet

Panie mają swoją partię — Demokratyczną Unię Kobiet. Jak stwierdziła przewodnicząca Unii, Danuta Waniek, partia działa na rzecz promocji politycznej kobiet. Dotychczas, niestety, kółka polityczne i rządzące w Polsce są zdominowane przez mężczyzn. Chcemy zatem — stwierdziła D. Waniek — przed wyborami parlamentarnymi stworzyć porozumienie kobiet, które wyartkułowałyby w kampanii nasze najważniejsze problemy. (m)

NA ŚWIECIE

Uciekają z Albanii

Już kilka tysięcy Albańczyków napłynęło w ostatnim czasie do Grecji pokonując nielegalnie granicę górską między obu państwami. Całe rodziny bez paszportów i wiz przedostają się do Grecji w poszukiwaniu lepszego życia. Większość uchodźców, to Albańczycy pochodzenia greckiego.

Nie stawiać nowego muru

Kancelerz Niemiec H. Kohl w wywiadzie dla dziennika „Handelsblatto” zaapelował do swych partnerów z Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, by wspólnymi siłami zapobiec powstaniu nowego muru — muru dobrobytu, który odizolowałby Europę Zachodnią od dawnych państw socjalistycznych Europy Wschodniej.

Próba zamachu stanu w Somalii

W Somalii — afrykańskiej republice doszło do próby zamachu stanu przeciwko sprawującemu rząd od 21 lat prezydentowi Mohammedowi Siad Barre. Od kilku miesięcy w stolicy kraju — Mogadiszu trwają walki między rebeliantami a wojskami rządowymi. Prezydent Siad Barre kieruje działaniami wojska z bunkra położonego w pobliżu lotniska. (p)

Makabryczny wypadek samochodowy

55 zabitych, 14 rannych, to tragiczny bilans wypadku drogowego, jaki wydarzył się w niedzielę na trasie Woroneż — Rostów. Doszło tam do czołowego zderzenia samochodu osobowego z ciężarówką przewożącą benzynę w beczkach a następnie kolejnego zderzenia się z nim autobusu wypełnionego pasażerami. W wyniku zderzenia wybuchł pożar, który objął trzy pojazdy. Wielu pasażerów autobusu splonęło żywcem po rozlaniu się benzyny. (p)

Tylko dla pań

Dyrekcja przedsiębiorstwa komunikacji miejskiej w Bangkoku postanowiła przyjąć z pomocą Tajkom zaczepianym i atakowanym przez mężczyzn w autobusach. Rozwiązanie tego problemu ma przynieść wprowadzenie autobusów przeznaczonych wyłącznie dla kobiet. Autobusy te pomalowane będą na inny kolor niż pozostałe. (p)

Z kalendarza

Z braku przeciwnika marnieje odwaga. (Seneka)

Imieniny: dziś — Izidora, Makarego jutro — Danuty, Genowefy

Wschód słońca o 8.13, zachód o 15.38

TV

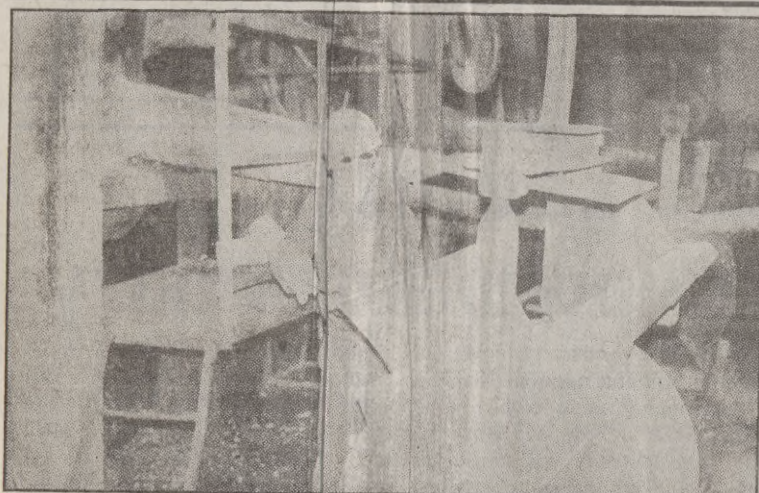
Dziś m.in. w programie I — „Biznes” — program Tadeusza Jacewicza (godz. 17.35) a w programie II — o ZSRR pt. „Nienawiść za nienawiścią” (godz. 21).

Przewidywane jest zachmurzenie duże z rozproszonymi i przelotnymi opadami deszczu. Temperatura

w dzień do 5 stopni. Wiatr południowo-zachodni, słaby i umiarkowany, okresami dość silny. (par)

4 i 5 stycznia posiedzenie Sejmu

4 stycznia o godzinie 9 rozpocznie się dwudniowe posiedzenie Sejmu. Rozpatrzone zostanie wniosek prezydenta Lecha Wałęsy, proponujący kandydatów Jana Krzysztofa Bieleckiego na urząd prezesa Rady Ministrów. W przeddzień posiedzenia Sejmu, odbędą się zebrania klubów poselskich. (m)



Stara odlewnia Koszalińskich Zakładów Naprawy Samochodów znana jest głównie wśród przedsiębiorstw transportowych z produkowanych tu odlewów samochodowych bębnow hamulcowych. KZNS wykonuje bowiem bębny do wszystkich typów samochodów ciężarowych jeżdżących po krajowych drogach. (js)

Fot. Jerzy Szych

Impas w rozmowach kolejarzy z dyrekcją PKP

Trwające dziewięć godzin rozmowy przedstawicieli czterech central związkowych działu transportu z kierownictwem Generalnej Dyrekcji PKP w sprawie porozumienia placowego dla kolejarzy zakończyły się niepowodzeniem. Trzy centrale i Federacja Związków Zawodowych Pracowników PKP, Sekcja Krajowa Kolejarzy „Solidarność” oraz Federacja Zakładowych Organizacji Związkowych Pracowników Oddziałów Automatyki i Telekomunikacji PKP doszły do porozumienia, aby z dnem 1 stycznia br. wprowadzić nowe porozumienie placowe. Związek Zawodowy Maszynistów PKP nie wyraził zgody na wprowadzenie porozumienia placowego w formie wynagrodzenia i uzgodnionej przez trzy pozostałe centrale. W tej sytuacji centrale te również nie zgodziły się podpisać porozumienia. Argumentowały, że porozumienie będzie ważne tylko wtedy, kiedy podpiszą je wszystkie związki zawodowe kolejarzy. Dyrekcja Generalna PKP górowa jest nadal do wprowadzenia porozumienia placowego w ramach posiadanych środków finansowych, to jest na 300 tysięcy złotych dla każdego pracownika. (m)

Rozmowy polityczne prezydenta RP

Przed wyjazdem na sylwestra i Nowy Rok, które Lech Wałęsa spędził w gronie rodzinnym w Gdańsku, rozmawiał on z psem OKP, profesorem Bronisławem Geremekiem. Po tym spotkaniu B. Geremek stwierdził m.in., że w polityce nie należy odwoływać się do osobistych uczuć, do obrazy, czy przeprosin, a przede wszystkim należy odwoływać się do interesu państwa i do wspólnego dobra. Zapytany czy otrzymał od prezydenta jakąś propozycję pełnienia funkcji państwowej, lub rządowej, profesor Geremek odpowiedział, że nie otrzymał takiej propozycji.

Na podobne pytanie, zadane mu po rozmowie z prezydentem, minister spraw wewnętrznych Krzysztof Kozłowski powiedział, że nie przewiduje pozostania w rządzie. Zastrzegł się jednak, że rządu jeszcze nie ma, a rozmowy dotyczące jego sformowania jeszcze trwają.

— Czy pan zostaje? — zapytano kolejnego rozmówcę prezydenta, ministra obrony narodowej, wiceadmirała Piotra Kołodziejczyka. — Zostaje — odpowiedział. — Jestem żołnierzem, któremu postawiono zadanie i będzie je wykonywał.

Prezydent Lech Wałęsa rozmawiał w sobotę także z przewodniczącym Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej, Aleksandrem Kwaśniewskim.

Rzecznik prasowy prezydenta Andrzej Drzycimski poinformował, że Lech Wałęsa zamierza spotkać się w roboczym trybie z przedstawicielami wszystkich partii, organizacji społecznych i zawodowych.

Dzisiaj prezydent Lech Wałęsa znów jest w Warszawie. Kontynuuje w Belwedrze spotkania i konsultacje polityczne dotyczące utworzenia nowego rządu. (m)

POLECAMY!

Katalog adresowy firm Pomorza Środkowego

„GEOGRAFIA BIZNESU”

do nabycia w kioskach „Ruchu” i księgarniach „Domu Książki”
Szanowni Państwo, którzy zamieściliście swoje inseraty w „Geografii Biznesu”!
Zgodnie z deklaracją gotowi jesteśmy przesłać katalog każdemu z Państwa na podany adres — za zaliczeniem pocztowym. Jeśli jednak ktoś z Państwa chciałby wykupić „swoją” egzemplarz osobistą, unikając w ten sposób kosztów przesyłki — zapraszamy do nas. **Czekamy do końca bieżącego tygodnia.**
Koszalin, ul. Zwycięstwa 137, pok. 911 (IX piętro)

W tę jedną noc

(dokończenie ze str. 1)

W „Zajeździe” przy ul. Szczecińskiej, gdzie bawili się 200 osób, menu jakie tu przygotowano było ówmię wykwintne jak w „Metrze”.

Bawiono się niemal we wszystkich restauracjach, motelach, stolówkach i świetlicach zakładowych, pałacach kultury. Ale największe rodzinne sylwestra spędzało jednak w rodzinnych gronie i na prywatnych w domach, gdzie było po prostu miłej. Tylko wiele rodzin wiejskich i pęgerowskich nie było stać na takiego sylwestra jak zawsze.

Był to, jak się okazało, jeden z najspokojniejszych sylwestrów. Straż Pożarna nie musiała w ogóle interweniować. Nie zanotowano ani jednego pożaru. Pogotowie wzywano było raczej do typowych zachorowań. Z groźniejszych wypadków zanoto-

wano jeden — przypadkowy postrzał z karabinu w rękę. Nie próżnowali tylko złodzieje, którzy w województwie dokonali tej nocy 18 włamań, z tego 11 w samym Słupsku i 3 w łamaniu do samochodów, także w Słupsku. Zanotowano też jeden groźny rozrób z włamaniem — w miejscowości Słosinko, w gminie Miastko. Aż 23 razy musiała interweniować policja wezwana do awantur rodzinnych.

W Bytowie nieznaną sprawcy po wyrwaniu zamka w drzwiach dostał się do jednego z pomieszczeń Szkoły Podstawowej nr 1, z którego zabrali m. in. magnetofon, młynec do kawy i dres sportowy. Straty oszacowano na 1130 tys. złotych.

W Gacu (gm. Kobylnica) złodzieje obrobili skutecznie sklep spożywczo-przemysłowy.

W Słupsku przedmiotem zainteresowania stały się m. in. sklep z kasami przy ulicy 22 Lipca, Przychodnia Rejonowa przy ulicy Mierosławskiej, przedszkole przy ul. Batalionów Chłopskich i... barakowóz na ul. Gdańskiej.

Nie do uwierzenia, ale 1 stycznia do rana w całym województwie nie zanotowano ani jednego wypadku drogowego. (z)

★ ★ ★

(Inf. wł.) Ta jedna w roku noc — sylwester — kiedy to większość ludzi zamiast spać jak zazwyczaj — bawi się — minęła. Nie wszyscy jednak zajmowali się tylko witaniem Nowego Roku...

Jak poinformował nas podkomisarz Janusz Krasa, dyżurny Komendy Wojewódzkiej w Koszalinie, w trakcie kończącej stary rok nocy policjanci zanotowali w województwie 9 włamań i pięć kradzieży. Wszystko to miało miejsce jeszcze przed godziną 24 — 31 grudnia.

Wieczorem tego samego dnia w Cieszeniewie, gmina Świdwin, młoda osiemnastoletnia kobieta, weszła nagle na jezdnię wprost pod nadjeżdżający samochód osobowy. Była to godzina 21.35. Potłuczona kobieta znajduje się na obserwacji w szpitalu, a jak domyślają się policjanci, była ona prawdopodobnie pod działaniem alkoholu.

Już po północy 1 stycznia mający przy ulicy Półwskiej swój dyżur policjant usłyszał brzęk rozbijanej szyby

wysławowej. Była to godzina 2.55. Po około piętnastu minutach do pozabawionej szyby wystaw sklepowej zbliżyła się młoda kobieta, która zaczęła zabierać z niej prezentowaną odzież. 27-letnią sprawczynię ujęto w bezpośrednim pościgu. Znalaziono przy niej skradzione ciuchy, których wartość oceniono na milion dwieście siedemnaście tysięcy złotych. Tej pani sylwestrowa eskapada nie powiodła się.

Wczoraj nad ranem ujawniono kradzież samochodu osobowego. W Drawsku zginął bezowój FSO 125 p nr rejestracyjny KOD 74-72.

To tylko ważniejsze sprawy, które zajmowały policjantów w noc sylwestrową. Pracy mieli wiele, w samym Koszalinie stróżę porządku publicznego musieli ponad 40 razy interweniować, głównie w przeróżnego rodzaju awanturach pijackich.

Tymczasem strażakom noc sylwestrowa minęła nadszperkowanie spokojnie. Na terenie województwa koszańskiego nie paliło się.

Oprócz nich pracowali także wielu innych ludzi, choćby z pogotowia ratunkowego, energetycznego, wodnego, normalnie kursowały pociągi i tak dalej. Wszystkim tym, którzy musieli w noc sylwestrową pracować, aby większość bez przeszkód mogła się bawić, składam więc najlepsze życzenia noworoczne. Gdyby nie oni — co by był za sylwester. Może za rok dżur będą pełni inni... (kis)

Marszałek o pracy w Sejmie

Marszałek Sejmu Mikołaj Kozakiewicz przywodził wywiad „Gazecie Lubuskiej”. Stwierdził m.in. — W tym tempie, w jakim pracuje Sejm, jest to praca niezwykle męcząca i bardzo absorbująca. W parlamencie spędzam cały dzień. Po zakończeniu kadencji chciałbym poświęcić się pracy naukowej. Sądzę, że wielu posłów z ulgą przyjmie rozwiązanie parlamentu. Ja również. — powiedział Mikołaj Kozakiewicz. (m)

Dom Handlowy „RAPHAEL”

Słupsk, Waryńskiego 4 II piętro

zaprasza i oferuje:

TV, wideo, odtwarzacze, konfekcję lekką.

Ceny promocyjne G-21471-0

Aparatura medyczna dla Ustki

Każda pomoc jest ważna

(Inf. wł.) Coraz częściej uczymy się doceniać koleżeńskie związki z ludźmi mieszkającymi na Zachodzie, coraz częściej te kontakty owocują różnymi formami pomocy dla nas. Przykładem jest chociażby Ustka, która w ostatnim czasie wzbogaciła o zestaw szkieł do diagnostyki wzroku oraz aparat ultradźwiękowy stosowany w leczeniu chorób ruchu. Nie są to co prawda urządzenia najnowsze — ocenił dwaj ustecy lekarze: Jerzy Kozakiewicz i Janusz Grzybowski, niemniej cenne w naszych warunkach. Szkiełka przekazane zostały do miejscowej przychodni, zaś aparat „ultratherma”, wartości około 15 tysięcy dolarów, do uzdrowiska.

Oba prezenty pochodzą od osób prywatnych z Danii. Pierwszy od pana Hansa Stenberga, drugi od pana Toma Hoyby'ego. Obaj panowie często bywają w Polsce, utrzymują też bezpośrednie kontakty z ustecskimi firmami. Znajac problemy polskiej służby zdrowia przekazali dary na ręce burmistrza Ustki — Romana Ossowskiego.

Kontakt z Duńczykami, nawiązany przez usteckie przedsiębiorstwa połowowe, zaowocował też w innej postaci. Rząd duński przeznaczył 100 tysięcy dolarów na prace projektowo-techniczne związane z przygotowaniem w Ustce budowy kotłowni miejskiej opalanej stym, która byłaby w stanie zaopiekować się ciepłem całego miasta. Projekt wykona duńska firma Hansa Stenberga. Zastosowanie takiej metody ogrzewania przyniosłoby ewidentne korzyści dla ochrony naturalnego środowiska, bowiem

zanieczyszczenia przedostające się do atmosfery są aż o 98 procent mniejsze od ogrzewania tradycyjnego. Niestety, szkopol w tym, że nowa kotłownia, a co za tym idzie całkowicie nowa sieć ciepłownicza oraz wszelkie związane z tym prace, kosztowałyby łącznie około 25 mln dolarów! Na taki wydatek nikogo dziś w Polsce, a tym bardziej Ustki, nie stać. W tej sytuacji nie dziwią słowa burmistrza Romana Ossowskiego, że pomoc Zachodu przypomina duchy. Nikt ich co prawda nie widział, ale wszyscy o nich mówią... (LL)

Afera samochodowa

Prokuratura Wojewódzka w Warszawie zakończyła śledztwo w sprawie niezgodnej z przepisami sprzedaży samochodów osobowych posłom IX kadencji Sejmu PRL i innym osobom przez kancelarię Sejmu. Do Sądu Rejonowego dla miasta Warszawy skierowano akt oskarżenia przeciwko byłemu szefowi kancelarii Sejmu, Maciejowi Wirowskiemu. (m)

Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji

w Kołobrzegu ul. Zygmuntowska 19

OGŁASZA

II przetarg nieograniczony na sprzedaż pojazdu

— Dźwig 4 T na podwoziu Stara 29, rok produkcji 1977, cena wywoławcza 13.350.000 zł — technicznie sprawny. Przetarg odbędzie się w dniu 8.01.1991 r. o godz. 10.00 w świetlicy przedsiębiorstwa — Kołobrzeg, ul. Zygmuntowska 19.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w dniu przetargu do godz. 10.00. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Informacji na temat sprzedawanego pojazdu udziela Dział Transportu, tel. 221-92. K-4949

Prawie miliardowy łup

W nocy z piątku na sobotę włamano się do pomieszczeń kasowych jednej z zielonogórskich firm prywatnych. Łupem złodzieja padło 840 milionów złotych i 10 tysięcy niemieckich marek. W tym samym mieście wczoraj wieczorem w uciebie sobotę miał miejsce napad rabunkowy na meczynię, który miał przy sobie 40 milionów złotych i 100 tysięcy czeskich koron. Już ich nie ma.

W tym samym czasie policja gorzowska zatrzymała obywatela niemieckiego, który „zbierał” 20 ikon, aby je przerzucić przez Odrę. Ikony są w depozycie w gorzowskim

museum, a policja zastanawia się, skąd wzięły się u Niemca.

Ostatni dzień 1990 roku upłynął pracowicie przestępstw. W kraju odnotowano 1030 włamań, 27 rozbojów, 9 rozstań z życiem z własnej woli i 160 rozstań z wolności z konieczności. Popelniono 3 morderstwa. Sprawców już wykryto. Na drogach wydarzyło się 146 wypadków, w których zginęło 19 osób. Korzystając z nieuwagi bawili się kierowców, złodzieje w samej tylko Warszawie okradli 130 samochodów, a skradli dwa. (m)

Ludzka mściwość nie zna granic

(Inf. wł.) Doprawdy, ludzka mściwość — przywiera stara jak świat — przybiera czasami zaskakujący wyraz. Jeśli ktoś z premedytacją metodycznie niszczy na przykład cudzy samochód, to albo jest pijanym chuliganem działającym dla draki, albo też kieruje się uczuciem zawiści i mściwości wobec właściciela auta. Przypadki z ostatnich dni wskazują raczej na to drugie. „Mścicieli” uderzyli dotkliwie, bo — co też ma swoją wymowę — przedmiotem ich ataku były drogie, zagraniczne samochody.

Pewien koszalinianin właściciel volkswagena polo „ukarany” został w ten sposób, że bok jego auta zarysowano ostrym przedmiotem. Wgnieciony dodatkowo błotnik uzupełnił obraz czemsty. Naprawa kosztować będzie cztery miliony złotych.

Nie wiadomo czym naraziła się nieznanemu niszczycielowi mieszkanka Darłowa. Zawistny ten człowiek powyrwał klamki z drzwi fforda. Straty obliczono na trzy miliony. Jest to kolejny z serii takich zniszczeń.

przykład. Oto 15 bm. pan S. z Koszalina, właściciel dużego fiata stwierdził, że w jego aucie wybito metodycznie wszystkie szyby oraz przecięto wszystkie opony. Łączne straty wynoszą pięć milionów złotych. Jest osoba podejrzana o zniszczenie auta na skutek zatargów osobistych z właścicielem fiata, jednakże tymczasem nie przynajmniej się ona do winy. Postępowanie wyjaśniające trwa.

Ostatni przykład. W nocy z 19 na 20 grudnia, około trzeciej nad ranem,

Co sędzimy o naszych sąsiadach ze wschodu i zachodu

Jak wynika z jądniowego sondażu Ośrodka Badań Opinii Publicznej Polskiego Radia i Telewizji, w społeczeństwie wyraźnie przeważa przekonanie, że Polska powinna utrzymywać w dziedzinie współpracy gospodarczej, jak i kulturalnej, również ściśle stosunki z Niemcami, jak i z Rosją. Inaczej ukształtują się opinie wobec kwestii i kim wejść w sojusze polityczne i wojskowe. Wprawdzie w przypadku stosunków politycznych ponad połowa zapytanych opowiedziała się za równie intensywnymi stosunkami z obu partnerami, ale dru-

gą, co do wielkości grup stanowią zwolennicy izolowania się zarówno od Niemiec, jak i od Rosji. Zapytani, kto obecnie stanowi większe zagrożenie dla Polski, respondenci również często, około 30 procent, odpowiadali, że Niemcy i Rosja w podobnym stopniu, jak i że ani Niemcy ani Rosja. (m)

„Wodnik” i „Piast” płyną do Zatoki Perskiej

29 grudnia ub. roku w porcie wojennym Gdynia-Oksywie pożegnano zespół okrętowy Marynarki Wojennej, udający się do Zatoki Perskiej. Okrety będą działały w ramach sił międzynarodowych. W skład zespołu wchodzić dwie jednostki: ORP „Wodnik”, przekształcony w statek sanitarno-ewakuacyjny i ORP „Piast” jako okręt ratowniczy. Na obu okrętach znajduje się prawie 140 osób, w tym 17-osobowy zespół medyczny. (m)

Za zasadą trójpodziału władzy

Za swoje czynności urzędowe prezydent nie ponosi odpowiedzialności parlamentarnej, ani sądowej, również po skończeniu kadencji. Może być natomiast postawiony w stan oskarżenia przed Trybunałem Konstytucyjnym za umyślne pogwałcenie Konstytucji oraz przestępstwo zdrady ojczyzny lub inną ciężką zbrodnię.

Mogłoby to nastąpić uchwałą parlamentu, podjętą większością dwóch trzecich głosów ustawowej liczby członków obu izb, na wniosek czwartej części członków. Takie rozwiąza-

nie w nowej ustawie zasadniczej zaproponowała 29 grudnia ubiegłego roku jenacka Komisja Konstytucyjna. Dłuższą dyskusję wywołała kwestia wzajemnych stosunków między prezydentem, parlamentem i rządem, a zwłaszcza udziału parlamentu w formowaniu rządu. Senatorowie obawiają się zarówno sejmokracji, jak i arogancji władzy. Postanowiono ostatecznie trzymać się ściśle zasady trójpodziału władzy, w której prezydent stoi na czele władzy wykonawczej i ponosi za nią pełną odpowiedzialność. (m)

Co godzinę ląduje samolot z imigrantami

Witajcie w Izraelu — taki napis wita radzieckich Żydów lądujących na ziemi obiecanej. Szukają tu lepszego życia i lepszego traktowania. Średnio

co godzinę ląduje w Izraelu samolot wiozący imigrantów.

W myśl prawa izraelskiego około 12 milionów obywateli Związku Radzieckiego spełnia kryteria bycia Żydem. Jest to trzy razy tyle, ile mieszkańców Izraela. W ubiegłym roku z ZSRR przybyło ponad 20 tysięcy radzieckich Żydów. W tym roku zamierza emigrować ponad 40 tysięcy, a w przyszłym — ponad milion.

Tak liczny napływ przybyszów stwarza w Izraelu liczne problemy. Brakuje mieszkań, pracy. Jak zapowiedział Icchaak Peres — szef Urzędu ds. Imigracji Izraela, imigranci będą musieli zamieszkać w namiotach do czasu aż wybuduje się nowe domy. (f)

Porwanie ze szczęśliwym zakończeniem

Szczęśliwie bez ofiar zakończyło się porwanie samolotu algierskich linii pasażerskich przez dwóch porywaczy. Na lotnisku w miejscowości Annaba, gdzie był przetrzymywany uprowadzony samolot, porywacze uwolnili pasażerów i oddali się w ręce policji. Porywaczami okazali się dwaj Algierczycy poszukiwani przez władze wojskowe za dezerccją z wojska. (p)

ZWIĄZEK MIAST I KONFEDERACJA PREZYDENTÓW

Nowy partner dla rządu?

Z inicjatywy elbląskich władz samorządowych, w sierpniu ubiegłego roku odbyło się w Elblągu spotkanie prezydentów różnych miast polskich. Zjawili się prezydenci z całego kraju. Na spotkaniu tym za niezbędne uznano szybkie powołanie Związku Miast Polskich z myślą o obronie wspólnych interesów, wspieraniu wprowadzania w życie idei samorządu terytorialnego oraz dążeniu do gospodarczego i kulturalnego rozwoju miast. W tym celu wybrano grupę organizacyjną, wyłonioną na spotkaniach reprezentantów samorządów miejskich w Elblągu i później w Gdańsku, która przygotowuje zjazd organizacyjny związku w Poznaniu.

Jednocześnie powołano Konfederację Prezydentów Miast Polskich. Jej celem jest ułatwienie wymiany doświadczeń, a w szczególności przygotowywanie opinii w sprawach pilnych rozwiązań prawnych.

Konfederacja uznała za konieczne podjęcie działań zmierzających do nowelizacji uregulowań prawnych w zakresie gospodarowania mieniem komunalnym przez gminy — informuje Ryszard Kubacki, wiceprezydent Słupska, uczestnik spotkania. — Postulowano wydłużenie 3-miesięcznego okresu przeznaczanego na przeprowadzenie inwentaryzacji i jej etapową realizację. Uznano za celowe przekazanie zarządom miast szerokiej kompetencji w zakresie gospodarowania mieniem komunalnym. Zaproponowano udział skarbu państwa w kosztach inwentaryzacji. Konfederacja zgłosiła także postulat nowelizacji ustawy Prawo lokalowe z myślą o uwzględnieniu partycypacji skarbu państwa w utrzymaniu obiektów wojska i policji. Zebrani w Elblągu postawili też wniosek o pilne określenie zasad i sposobu realizacji zobowiązań skarbu państwa wobec repatriantów.

Za niezbędne uznano między innymi określenie jasnych zasad finansowania infrastruktury, co nie powinno być bezwzględnie obowiązkiem samorządu. Trzeba też precyzyjnie określić zasady spłaty kredytów zaciągniętych przez samorządy na budowę obiektów towarzyszących, a spłacanych dawniej przez budżety

wojewódzkie. Przejęcie zobowiązań przez samorządy może wielokrotnie przekroczyć ich możliwości finansowe. Powinna istnieć prawna możliwość komunalizacji terenów skarbu państwa będących w zarządzie MON, MSW i innych resortów, z infrastrukturą, zabudową, bez konieczności refinansowania kosztów poniesionych przez dotychczasowych użytkowników. Problem mieszkaniowy w miastach można złagodzić poprzez przekazywanie terenów i obiektów wojskowych. Niezbędne jest także stworzenie możliwości orzekania o eksmisji bez zachowania norm wielkości i wyposażenia technicznego lokalu, a nawet bez wskazania lokalu zastępczego. Budownictwo socjalne mogłoby być dofinansowane ze źródeł spoza budżetów samorządów. Konfederacja postawiła wniosek o umożliwienie kształtowania stawek czynszów w mieszkaniach komunalnych przez samorządy w celu stworzenia narzędzia realizacji własnej polityki mieszkaniowej. Wobec samowoli budowlanej powinny być stosowane skuteczne środki represji — grzywny, środki egzekucyjne, do rozbiórki włącznie. Po części dotyczy to także dewastacji środowiska i mienia komunalnego.

Wspólnie doszliśmy do wniosku, że katastrofalna sytuacja finansowa wielu gmin wynika między innymi z nie trafnie wyliczonych wskaźników do obliczenia dochodów oraz z większej niż przewidywano recesji gospodarczej, znacznego zanizania dochodów własnych w stosunku do przyjętego budżetu. Taką sytuację zmusiła samorządy do zaciągania wysokoprocentowych kredytów bankowych. Z reguły przeznaczane były one przede wszystkim na wydatki związane z regulacją plac sfer budżetowej. Deficyt pogłębił także cofnięcie dotacji do gospodarki komunalnej i mieszkaniowej.

W związku z tym — kontynuuje R. Kubacki — padło kilka wniosków. Powinny być skorygowane wskaźniki, aby urealnić dochody gmin. Należy przywrócić cofnięte dotacje na gospodarkę komunalną i mieszkaniową. Budownictwo, oświata i służba zdrowia powinny być zasilone subwencjami. Budżet centralny winien spłacić

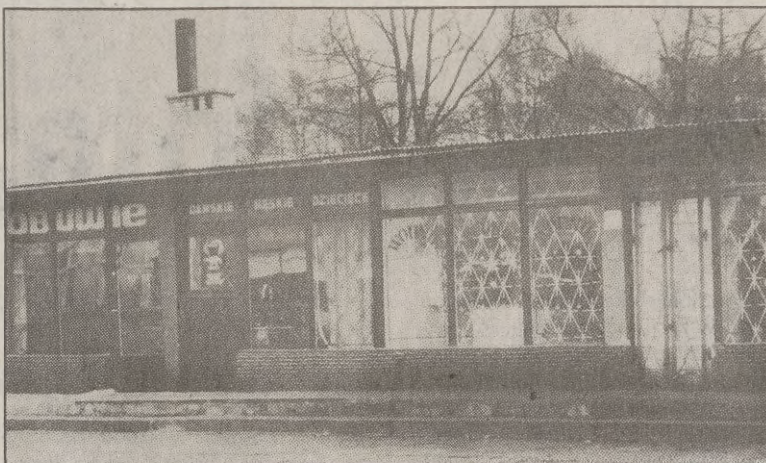
odsetki od kredytów pobranych na regulację plac sfer budżetowej, a rząd udzielić gwarancji na dalsze kredytowanie tych wypłat. To tylko część postulatów.

Ponadto oczekujemy przyspieszenia prac nad przebudową systemu finansowego warunkującego prowadzenie przez gminy samodzielnej polityki samorządowej. W szczególności chodzi o wyartykułowanie i określenie kryteriów przydzielania subwencji oraz o opracowanie przejrzystego systemu podatkowego.

Wydaje się, że nie należy rozdzielać Konfederacji Prezydentów i jej działań od zorganizowanego Związku Miast Polskich. Opracowano już projekt statutu związku. W myśl tego projektu związek ma na celu dążenie do gospodarczego i kulturalnego rozwoju miast polskich. Uzyskiwać to będzie między innymi poprzez podejmowanie wspólnych inicjatyw gospodarczych, kulturalnych, nawiązywanie kontaktów zagranicznych, wymianę naukową i kulturalną. Również poprzez wymianę doświadczeń w realizacji zadań własnych i zleconych im przez administrację państwową, reprezentowanie miejskich wspólnot samorządowych na forum ogólnopolskim i międzynarodowym, inicjowanie i opiniowanie projektów aktów prawnych dotyczących samorządu terytorialnego. Wreszcie poprzez pracę informacyjną, konsultacyjną i programową mającą na celu wspólne rozwiązywanie problemów samorządu miejskiego.

Cheć przystąpienia do związku wyraziło już wiele miast, a wśród nich Warszawa, Łódź, Gdańsk. Na przedświątecznej sesji Rada Miejska w Słupsku także podjęła decyzję o przystąpieniu do ZMP. Ryszard Kubacki wybrano na przedstawiciela tułej Rady w związku. Zainteresowanie przystąpieniem do ZMP wyrazili także obecni na wspomnianym spotkaniu przedstawiciele władz miejskich Kołobrzegu i Koszalina. Niewykluczone, że zgłoszą też swój akces wszystkie większe miasta naszego regionu.

ZBIGNIEW MAJEROWSKI



Blżej mieszkańców i kierowców

W Sławnie, jak w każdym mieście, widać duże zmiany w handlu. Przy ulicy Jedności Narodowej została wykupiona część sklepu obuwniczego. W obszernym pawilonie mieści się również „Wodnik”, w którym sprzedaje się sprzęt RTV oraz kosmetyki, odzież i zabawki.

Kilkadziesiąt metrów dalej, przy tej samej ulicy, postąpiono podobnie ze sklepem mięsnym. Przeszedł on w ręce prywatne. Właściciel nie zmienił jednak dotychczasowej branży. Wygospodarował za to miejsce na duże stoisko z artykułami ogólnospożywczymi. Mieszkańcy zyskali możliwość

robienia większych zakupów bez potrzeby uciążliwego chodzenia po mieście.

Na parkingu przy ulicy Armii Czerwonej, tuż po wjeździe do Sławna od strony Słupska, powstał minibus „Bajka”. Kierowcy przejeżdżający trasą Szczecin—Gdańsk mogą tu zawsze zjeść coś gorącego, wypić kawę lub herbatę i zaopatrzyć się w napoje na dalszą trasę. Parking jest na tyle obszerny, że mogą tu zatrzymać się nawet duże wozy ciężarowe.

Tekst i zdjęcia:
Marek Ocalewski

KALEJDOSKOP

Złoto Stanów

Stany Zjednoczone już niejednokrotnie stawiały przed groźbą wyczerpania się dogodnych do eksploatacji złóż złota, które w tym kraju stanowiło zawsze jeden z filarów gospodarki oraz wzrostu stopy życiowej co aktywniejszych mieszkańców, zwłaszcza zachodnich stanów. Okazywało się jednak zawsze, że strachy są przedwczesne. W 1990 roku w kopalniach USA wydobyte się 274 tony czystego złota — o 16 procent więcej niż w roku 1989 i na przykład o 89 procent więcej niż w ostatnim roku przed drugą wojną światową. W całych Stanach Zjednoczonych czynne są obecnie 103 kopalnie złota, a w jego produkcji USA zajmują trzecie miejsce w świecie. Według przybliżonych szacunków, od roku 1992 do dziś, tj. w ciągu bez mała dwustu lat, w USA wydobyto ogółem ponad 17 000 ton złota.

Mowa słoń

Słonie potrafią się porozumiewać nawet wówczas, gdy są od siebie znacznie oddalone. Naukowcy z Uniwersytetu Cornell zarejestrowali dźwięk o bardzo niskiej częstotliwości, który

wyduje się powstawać w wyniku drgań i wibracji nozdrzy słoń. Badacze dowiedli jednak, że drgania te powstają w istocie w strunach głosowych słoń i potem dopiero są przenoszone do nozdrzy. Dźwięki wydawane przez słonie mają jednak zbyt niską częstotliwość, by mogło je zarejestrować ucho ludzkie. Obliczono natomiast, że dźwięk ów jest bardzo silny — jest słyszalny dla słoń z odległości dwunastu mil.

Łatwa broń

Spśród wszystkich niezadowolonych z poczynania amerykańskiego Kongresu uczestnicy kontroli rodzimego rynku broni są najbardziej dziś rozgorączkowanymi. Mimo alarmującego wzrostu liczby morderstw odnotowanych w pierwszym półroczu 1990 roku, ustawodawcy amerykańscy odrzucili zakaz posiadania w domu półautomatycznej broni. Nie udało się rozstrzygnąć projektu tzw. ustawy Bradego, który przewidywał chociażby 7-dniowy okres oczekiwania na otrzymanie pozwolenia na jej kupno. Dotychczas obowiązujące różne zarządzenia w poszczególnych stanach umożliwiają nabycie broni bez jakichkolwiek trudności — trafia ona natychmiast do stanów o ostrzejszym ustawodawstwie, przemysłnicy z powodzeniem przerzucają ogromne arsenały na przykład z Wirginii, Florydy, Teksasu czy Ohio do rygorystycznego Nowego Jorku, uzyskując czterokrotne przebiecie.



Filia Spółdzielni „Sinogal” w Kaliszu Pomorskim produkuje ubrania ocieplane. Dziennie szyje się tu do 150 ubrań, które kupują przedsiębiorstwa budowlane, kolejnictwo i pegeer. (kar)
Na zdjęciu: pakowacz Stanisław Baran kompletuje ubrania ocieplane.

Fot. Kazimierz Ratajczyk

REFLEKSJE NAD KONKURSEM ŁAKARSKIM

Niepotrzebne „złoto”?

Po raz dwudziesty czwarty podsumowano w województwie koszalińskim konkurs „Zielone złoto — bogactwem rolnika”. Konkurs, którego napażona nazwa jest spuścizną minionej epoki, od lat skupia producentów, którzy doceniają znaczenie użytków zielonych, racjonalizację ich eksploatację. Uzyskują tym samym wyróżniające efekty w planach zebranych z łak pastwisk. Konkurs jest więc pożyteczny i spełnia ważną rolę nie tylko w racjonalnym gospodarowaniu na użytkach zielonych, ale także w prawach polowych oraz w chowie bydła i owiec.

obdzielono nagrodami. Na marginesie tej uroczystości rodzi się kilka refleksji. W obecności wojewody Stanisława Sochy — laureaci w gorzkich słowach oceniali obecną sytuację ekonomiczną rolnictwa. Wskazywali przy tym na zagrożenia dla jego przyszłości. Nie były to stwierdzenia gołosłowne.

W minionym roku do konkursu, którym miał niegdyś charakter masowy, zgłoszono kandydatów z szesnastu gmin. W pozostałych służby rolne nie uznają widać za sensowne, aby konkurs rozprzestrzeniać. W sumie więc w tej edycji „Zielonego złota” uczest-

nych, 23 państwowe zakłady rolne oraz dwie spółdzielnie produkcyjne. Areal, jaki podlegał ocenie, liczył bez mała 8,5 tysiąca hektarów. To zaledwie 15 procent powierzchni użytków zielonych w województwie, a zarazem połowa tego, co oceniano w poprzednich konkursach.

Mniejsze zainteresowanie rolników racjonalnym użytkowaniem łak i pastwisk ma swoje głębsze podłoże. Tylko w ciągu trzech kwartałów ubiegłego roku pogłowia bydła w Koszalińskim zmalało o 13,5 procent. W przypadku krów mlecznych spadek nie jest aż tak wyraźny, ale pamiętać trzeba, że jest to proces, który toczy się już od wielu lat. W opinii rolników przy obecnych cenach nie jest opłacalna ani produkcja mleka, ani wołowiny. Zrozumiałe więc, że ograniczając stado bydła, a także owiec, od których nikt nie chce ani wełny, ani mięsa, równocześnie zwiększyć producentów przywiązując mniejszą wagę do intensywnego korzystania z łak i pastwisk. Zbiera się jeden, najwyżej dwa pokosy siana, na pastwiskach bujnie krzewią się chwasty, a w oborach coraz więcej jest pustych stanowisk.

Ten upadek hodowli widoczny w malejącym stadzie bydła ma swoje dalsze niekorzystne konsekwencje. Towarzyszy mu brak należytej troski o urządzenia melioracyjne. W ich budo-

miliardy złotych, które — rzecz jasna — się zmagają. Odrabianie tych strat będzie niezmierznie kosztowne.

Konkurs „Zielone złoto — bogactwem rolnika” oddziałuje wbrew aktualnym nastrojom i tendencjom w rolnictwie. Gromadzi wokół siebie producentów, którzy mimo braku koniunktury gospodarują zgodnie z wymogami sztuki. Jednym z nich jest Władysław Strzechmiński z Bogusławca w gminie Kołobrzeg, wielokrotny laureat konkursu, uhonorowany w minionym roku specjalnym pucharem za wieloletnie osiągnięcia w racjonalnym użytkowaniu łak i pastwisk. Rolnik ten uzyskał średnio z hektara 100 kwintali siana i 480 kwintali zielonej masy z hektara pastwisk. Komisja konkursowa przyznała mu 98 punktów na 100 możliwych. Dla porównania warto wskazać, że średnio w województwie zebrano z hektara w ubiegłym roku 57 kwintali siana i 214 kwintali zielonej masy.

Na tym tle również rewelacyjne wyniki uzyskało Gospodarstwo Hodowli Zarodowej w Gąskach, należące do POHZ Mścice. W Gąskach uzyskuje się średnio ponad 6 tysięcy litrów mleka od krowy. Plony siana na łakach, z których zbiera się trzy pokosy traw, sięgają 85 kwintali z hektara, a z kwatrowych pastwisk, na których stosuje się nieć rotacji — uzyskuje się

Do wąskiej elity najlepszych gospodarzy na użytkach zielonych, którzy stale uczestniczą w „zielonym konkursie” dołączył w tym roku Marian Pobożny z Górawina w gminie Bobolice, specjalizujący się w owczarstwie, choć trzyma także stado bydła. Rolnik uzyskał 92 kwintale siana z hektara i 420 kwintali zielonej masy z pastwisk.

W ocenie wojewódzkiej nie było gradacji nagród dla laureatów konkursu. Wyróżniono siedemnastu producentów, którzy uzyskują efekty wysoko przekraczające przeciętne. Warto, by z umiejętności tych rolników korzystali inni. Oto nazwiska pozostałych laureatów: Kazimierz Kuźma z Ostropolu (gmina Barwice), Henryk Bodnar z Drzonowa (Białe Bórze), Mieczysław Walczak z Biesiekierza, Marian Bafia z Brzeźna, Adam Mularczyk z Dalewa (Drawsko), Kazimierz Dylewski z Robunia (Gościno), Franciszek Fijałkowski z Przysław (Grzmiąca), Józef Garczyński z Chłopów (Mielno), Zofia Budnik z Nowego Worowa (Ostrowice), Adam Tararaka z Zajaczkowa (Polcyn), Zenon Sikorzyński z Przyjezierza (Siłnowo), Henryk Suchodolski z Drężna (Szczecinek), Mieczysław Wojtyśiak z Kluczkowa (Świdwin), Andrzej Choma z Mierzyna (Świeżyno).



Skandal z gazem

— O tym, że w okresie przedświątecznym jest większe zużycie gazu, powinni wiedzieć wcześniej pracownicy gazowni. Powinni oni też przygotować się do tego, by nie doszło do takich sytuacji, jakie miały miejsce w ostatnich dniach — skarżą się Czytelnicy z Koszalina. W wielu domach zgasyły piecyki gazowe, w innych zaś zabrakło gazu w kuchenkach. Zaniepokojeni mieszkańcy wzywali fachowców, płacąc słono za usługę. Od niektórych Czytelników dowiedzieliśmy się, że przyczyną awarii piecyków nie był brak gazu, lecz ich zanieczyszczenie, powodujące zapchanie świeczki. Wystarczyło przeczyścić i już było w porządku. Ale jeżeli w domu nie ma „złotej rączki”? — Przybyli fachowcy za kilka minut pracy w łazience bierze od 15 do 20 tysięcy złotych. Dla nas, użytkowników, była to zębna nerwówka i wydatek, a dla fachowców okazją do dodatkowego zarobku. Domagamy się wyjaśnienia tej sprawy przez dyrekcję gazowni — powiedzieli Czytelnicy. (tg)

Trawnik to nie parking

— W rejonie ulicy Szymanowskiego i Traugutta w Koszalinie jest mało zieleni. Mam na myśli trawniki i zieleńce. Żal serce ścisła, gdy widzę, jak beżmyślnie niszczone jest ostatni w tym rejonie mały skrawek trawnika. Od wielu miesięcy przy skrzyżowaniu tych dwóch ulic, koło punktu totolotki, parkuje prywatny samochód ciężarowy. Róś tam spory, ładny świerk, rosła trawa. Teraz właściciel samochodu, prawdopodobnie bez zezwolenia, wyciął to drzewko, bo mu przeszkadzało w parkowaniu. Starałem się tym samochodem zainteresować napotkanych w okolicy policjantów. Niestety, jak widać, nikogo to nie obchodzi. Mnie jest jednak szkoda trawnika — powiedział Czytelnik. (tg)

Wsparł nas PCK

— Zwracamy się z prośbą o zamieszczenie w Waszej gazecie podziękowania dla Placówki Terenowej PCK w Drawsku Pomorskim za otrzymaną pomoc. W obecnej chwili jestem wraz z żoną i dwójkiem nieletnich dzieci w trudnych warunkach materialnych. Moje zarobki w Zakładzie Rolnym w Jeleninie wynoszą 500 tysięcy złotych, co obecnie nie wystarcza na wyżywienie. Wobec takiej sytuacji zwróciliśmy się o pomoc (na piśmie) do kierownika Placówki PCK w Drawsku Pomorskim. Odpowiedź była szybka, telefonicznie zostałem zawiadomiony i zaproszony do Placówki PCK w Drawsku i tam otrzymałem odzież już przygotowaną dla mnie i całej rodziny. 19 grudnia ponownie zostałem zaproszony do Placówki i znowu otrzymałem odzież dla dzieci i żony. Jesteśmy taką postawą PCK bardzo zaskoczeni i bardzo wdzięczni — powiedział Czytelnik (nazwisko i adres znane redakcji).

Bez fachowca ani rusz

— W dniu 12 grudnia nabyłem w prywatnym sklepie radioowo-telewizyjnym przy ulicy Armii Krajowej w Kołobrzegu 2 kolumny radiowe. Sprzedawca podłączył je do radia — obie grały. Ponieważ w dniu następnym otrzymałem dwie inne kolumny wcześniej zamówiane, postanowiłem te nabyte 12 grudnia oddać do sklepu. Po przybyciu do sklepu sprzedawca zaczął rozbierać części głośnika, twierdził, że uszkodziłem membrany i odmówił zwrotu pieniędzy. W dniu 15 grudnia ponownie reklamowałem, tym razem u właściciela sklepu, który ponownie zaczął rozbierać kolumny (czego nie uczynił sprzedawca w czasie zakupu) i twierdził, że zrobiłem dziurę w jakiejś uszczelce na obwodzie głośnika. Ponownie odmowa zwrotu pieniędzy. Panowie Igliński i Nizioł — jestem poważnym człowiekiem, lekarzem, radnym miejskim i nie uszczadkam celowo zakupionego towaru, żeby wyłudzić od was jakieś pieniądze.

Mieszkańcy Kołobrzegu, kupując w sklepie panów Iglińskiego i Nizioła, przyprowadzajcie ze sobą fachowca elektronika lub radiowca, ażeby szczegółowo zbadał kupowany przez was towar, gdyż inaczej możecie zostać nabici w butelkę tak jak ja — powiedział Czytelnik. (tg)

KSIĄŻKI '90

Droższe od złota

Do tego, że „sztuka cenniejsza niż złoto” — przywykliśmy. Od dwóch lat, nie bez oporów, przyjmujemy do wiadomości, że i książka staje się cenniejsza, a właściwie droższa od złota. 500—600 000 złotych to równowartość ilu gramów szlachetnego złotego metalu? A tyle właśnie trzeba zapłacić za najdroższą książkę 1990 roku. Jana Stanisławskiego „Wielki słownik angielsko-polski” z suplementem (68 000 haseł z transkrypcją fonetyczną, informacje gramatyczne i stylistyczne, bogata frazeologia, terminologia z różnych dziedzin wiedzy...) i „Wielki słownik polsko-angielski” z suplementem (85 000 haseł, wyrażenia i zwroty frazeologiczne, informacje gramatyczne i stylistyczne, zarys gramatyki polskiej...). Tomy wytwornie podane, obwołany (!), druk i oprawa w Jugosławii, wydawca — oczywiście — „Wiedza Powszechna”.

Nielatwo jest wskazać drugą wśród najdroższych książek. Do tego miana kandydują bowiem dwa tytuły: „Życie Matki Bożej w sztuce”, album WAIF i Nardini Editore (Florence), w niektórych księgarniach nawet 260 000 zł, i arcydzieło Adama Mickiewicza „Pan Tadeusz” w oryginalnym wydaniu krakowskiej oficyny „Miniatura”. Oryginalność wydania „Ostatniego zajazdu na Litwie” wyraża się w tym, że każda z dwunastu ksiąg jest osobną książeczką formatu B-7 — tekst drukowany bez zachowania formy wiersza — oprawiona w półskórki lub skórę. Wszystkie księgi „Pana Tadeusza” są zamknięte w księdze — szkielecie, faterale oprawione w skórę z tłoczeniami lub półskórki. To edytorstwo cacko kosztuje od 210 000 do 350 000 złotych.

„Polska — naród a sztuka” Marii i Bogdana Suchodolskich, dzieło, któ-

re ma ambicję ukazać głębszy wymiar sztuki w życiu narodu, znacznie wykraczający poza tradycyjnie pojmowaną dekoracyjną i dokumentacyjną jej rolę, przypomni: książka najdroższa w półroczu styczeń — czerwiec '90, sześć miesięcy później spadła na czwarte miejsce w naszym rankingu. Tom Suchodolskich — jego wydawcą jest oficyna „Arkady” — w językach kongresowych (wersje: angielska, francuska, niemiecka i rosyjska) oferują księgarnie po 200 000 złotych, niekiedy poniżej, wersja polska bywa tańsza o kilka tysięcy.

„Hieronym Bosch” Wilhelma Fraengera przemknął przez rynek jak kometa. Z monografii twórców niepopliskich i niewspółczesnych „Bosch” pozostał (trzećcie to już wydanie) arcydziełem „Arkady”. Acz drogi (190—250 000 zł w księgarniach, na pchlim targu — jeszcze droższy), pozostał tytułem z jakże już wąskiego kręgu pięknych i pięknie wydanych książek, które nie czekają na kupującego...

Czy jest znakiem czasu, że na listę najdroższych tytułów i tym razem trafia „Słownik frazeologiczny języka polskiego” Stanisława Skorupki („Wiedza Powszechna”, wydanie 6, tomy 1—2, 190 000—200 000 złotych)?

PWN udostępniło nam, w pół wieku od pierwszej edycji, „Encyklopedię staropolską” Aleksandra Brücknera (tomy 1—2, cena 187 000 zł). Z reguły nie odnotowuję wśród najdroższych książek roku wydań reprintowych. Robię wyjątek, tak z uwagi na rangę i znaczenie dzieła znakomitego polihistora, jak i nakład — 50 000 egzemplarzy! Encyklopedia profesora Brücknera powinna trafić do każdego polskiego domu.

Nisko, bo dopiero w dolnej części

listy najdroższych książek '90, plasuje się liderka najdroższych '89 — Sienkiewiczowska „Trylogia”, w jednym tomie, w opracowaniu i nakładem PIW, drukowana w Jugosławii — wtedy kosztowała 110 000 zł, dziś zdarza się, że i 190 000... i to niech wystarczy za komentarz do ruchu cen na rynku książki, zmian, jakie tam zaszły tylko w ostatnich dwunastu miesiącach.

„CHOPIN. Dziennik par image”, autorzy: Mieczysław Tomaszewski, Bożena Weber. Nie mieliśmy dotychczas takiej publikacji, to klasa sama w sobie. Portret Chopina; psychologizujący konterfekt geniusza muzycznego; autoportret artysty i człowieka. Ten wytworny album sygnują „Arkady” i PWM. Wersje: polska, angielska i niemiecka kosztują 180 000—195 000 zł.

Przegląd najdroższych książek '90 otworzył słownik, tyle że dwujęzyczny i zamyka słownik — trzutomowy „Słownik języka polskiego” PWN, wydanie 6, nakład 100 000 egzemplarzy, cena 180 000 zł, lecz bywa niestety, że trzeba zapłacić za niego i więcej.

Zakończenia mam dwa: pesymistyczne i optymistyczne. Pesymistyczne — to konstatacja, że aby stać się właścicielem dziesięciu wymienionych tu tytułów 1990 roku, za mało i średniej miesięcznej płacy grudnia '90! Zakończenie optymistyczne — pierwszy raz na taką skalę ceny książek w 1990 roku były ułgą dwukierunkową, co znaczy, że nie tylko wędrowały w górę, lecz często, i to wyraźnie, schodziły przeczony! — także w dół. Może więc i ceny dzisiejszych naszych tytułów z biegiem czasu znikną z rubryki: najdroższe.

JANUSZ KRAWCZYK

Są odpowiednie przepisy, są i możliwości. Teraz w zasadzie całość decyzji prywatyzacyjnych na najniższym szczeblu, pozostaje w gestii gmin. Jak sobie z tym radzą, każdy klient może odczuć na własnej skórze.

Sprawiła się w całej pełni ubiegłoroczna prognoza ministra Mackiewicz. Szef resortu rynku powiedział w grudniu ubiegłego roku, że za rok nie będzie potrzebna żadna zwyczajowa konferencja przedświąteczna o tym, jakie mamy zapotrzebowanie, czego zabraknie, a co będzie zużycie z rezerw. Rzeczywiście rynek wszystko to akurat uregulował. Nie ma okólnika ministra o konieczności otwarcia sklepów. Przed Bożym Narodzeniem handlowcy zafundowali klientom dwie handlowe soboty i dwie niedziele, pojawiły się sklepy spożywcze czynne przez wszystkie dni tygodnia. Niektóre pracują do godziny 23, inne — całonocowo. I wreszcie są to sklepy z prawdziwego zdarzenia, a nie jedyny w okolicy „wódkopół”, do którego strach było wejść po bochenek chleba.

Mamy coraz więcej normalnie działających sklepów, coraz więcej — choć nie tyle, ile byśmy chcieli — kupców z prawdziwego zdarzenia. Wbrew początkowym obawom, spółki i osoby prywatne doskonale zdały sobie sprawę, że artykuły spożywcze kupujemy codziennie, a do butiku po ciuch zaglądamy raz na jakiś czas. Nie zniknęły z map miast sklepy spożywcze, wręcz przeciwnie, coraz więcej osób w takich właśnie sklepach chce sprzedawać. Obyśmy tylko mieli za co kupować!

STELLA SAWAJNER

kupstwa pomorskiego (kamieńskiego) z czasów, gdy wchodziło w skład arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Było więc częścią polskiej prowincji kościelnej. Było polskie! Czas, o którym mówię, był krótki: od 1177 do 1188 roku. W tym okresie Pomorze odrywało się od Polski: w 1181 roku Bogusław I (ojciec Bogusława II)



Nad jeziorem Jamno jest teraz cicho, spokojnie i tak będzie i do sezonu letniego. Od pewnego czasu naukowcy starają się ocalić jezioro od zagłady. Trzy niewielkie rzeczki przez dziesiątki lat niosą zanieczyszczenia z pól, a także ścieki z Koszalina. Na dnie jeziora powstał kilkumetrowy osad. Ocenia się, że jest go ponad 90 milionów metrów sześciennych. Gdyby cały ten osad wydobyć, można by otrzymać ponad 10 milionów ton suchego nawozu. Taką ilością nawozu dobrej jakości nie można pogardzić. (kar)

Na zdjęciu: pomost żeglarski na jeziorze Jamno w Mielnie.

Fot. Kazimierz Ratajczyk

BIUROKRACJA NA CO DZIEŃ

Uciąć hydrze głowę

Co jakiś czas słyszy się, że w ramach akcji porządkowania prawa w tym czy owym resorcie unieważniono kilkaset, a nawet kilka tysięcy aktów prawnych. Takie porządkujące przedsięwzięcia przedstawiane są jako zwycięstwo zdrowego rozsądku nad biurokratyczną głupotą, jako dowód, iż zbliżamy się do normalności. Nie mijają kilka miesięcy, a oto znów wracamy do dawnych obyczajów i kurek prawotwórczego hydrantu ponownie zostaje odkręcony.

Znawcy przedmiotu od niepamiętnych czasów zwracali uwagę na konieczność radykalnego zahamowania tej radosnej twórczości. Natrafiali jednak niezmiennie na opór administracji, która twierdziła, że ograniczenie, a tym bardziej odebranie jej prawa do wydawania aktów normatywnych — uniemożliwi sprawne zarządzanie krajem i jego gospodarką. Na tym tle pojawiły się doktryny uzasadniające nieograniczone niemal prawo władz administracji rządowej do stanowienia przepisów. W grę wchodziły już nie tylko przepisy wykonawcze do ustaw, ale także takie, które na żadnej podstawie ustawowej opierać się nie musiały. Były to tzw. samoistne uchwały Rady Ministrów. Większość z nich dotyczy spraw gospodarczych,

znaczną część nie jest pulikowana w dostępnych szerszemu ogółowi dziennikach urzędowych, mimo iż niejednokrotnie odnoszą się do praw i obowiązków obywateli.

W Komisji Konstytucyjnej Sejmu toczy się obecnie ożywiona dyskusja nad tym, czy i jak zahamować lub choćby nieco ograniczyć potok prawotwórstwa administracyjnego. Ścierają się tu dwa stanowiska. Zgodnie z pierwszym, walka z hydrą biurokracji z góry skazana jest na niepowodzenie. Wszystko, co można uczynić, to skanalizować, w formach konstytucyjnie dopuszczalnych, działalność prawotwórczą rządowych władz wykonawczych (administracji). Dlatego też proponuje się zachowanie obecnej struktury aktów prawotwórczych o mocy obowiązywania niższej niż ustawa i dopuszczenie do wydawania przez te władze między innymi rozporządzeń, zarządzeń i uchwał, którymi będzie można regulować bardzo szeroki krąg zagadnień.

Drugie stanowisko polega na dążeniu do zastosowania prawotwórstwa rządowego. Sugeruje się zatem, aby Rada Ministrów, jej prezes i członkowie mieli prawo wydawania jedynie rozporządzeń. Byłyby to (podobnie jak dzisiaj) — w stosunku do

ustaw akty wykonawcze. Wszelka inna działalność normodawcza byłaby traktowana jako wykraczająca poza granice konstytucyjnych uprawnień i podlegałaby ocenie Trybunału Konstytucyjnego. Trybunał byłby władny uchylić akty normodawcze administracji rządowej, jeśliby doszedł do przekonania, że nie spełniają one wymogów konstytucyjnych.

W ten sposób dojść by mogło do zasadniczego uproszczenia struktury prawotwórstwa w naszym kraju, skrócenia o kilka szczebli drabiny aktów normatywnych i do ułatwienia obywatelom dostępu do obowiązującego prawa. Oznaczałoby to, że na placu pozostałoby tylko trzy (nie licząc umów międzynarodowych) typy aktów normatywnych: konstytucja, ustawa i rozporządzenie wykonawcze w stosunku do ustawy. Uchwalenie dwu pierwszych znajdowałoby się w rękach parlamentu; wydawanie rozporządzeń byłoby w gestii rządu i jego członków. Wszystkie te akty byłyby publikowane. Wystarczyłoby w tym celu wydawanie — zamiast kilku — jednego dziennika urzędowego.

W Komisji Konstytucyjnej Sejmu przewagę zdobyła, jak dotychczas, pierwsza z tych koncepcji. Dyskusja jednak trwa nadal.

PAWEŁ SMELA

OSTATNIA KONFERENCJA MINISTRA RYNKU

Resort w likwidacji

Czy Ministerstwo Rynku jest resortem zbędnym? Takiego zdania jest sam jego szef, Aleksander Mackiewicz, o czym poinformował przed świętami, na swojej ostatniej konferencji prasowej. Wypowiadał ta nie została chyba spowodowana zakulisowymi przeciekami, z których wynika, że poszukiwany jest nie tyle nowy minister rynku, ile tegoż ministerstwa likwidator. Trzeba zresztą przyznać, że minister Mackiewicz już na pierwszych konferencjach, ponad rok temu, krytykował zasięg uprawnień i kształt resortu. Nie mógł w tej materii wiele zrobić, bo ze swoimi pełnomocnictwami, na przykład w przypadku afery alkoholowej, minister rynku był w stanie jedynie pisać prośby i zażalenia do kolegi z Ministerstwa Finansów... Zdaniem ministra Mackiewicza, gdyby resort rynku był resortem z prawdziwego zdarzenia, jednoczącym możliwości decyzyjne, o których tylko marzy, wówczas nie byłoby mowy o żadnej „sznapsowej” wpadce. Oczywiście ministerstwo handlu

powinno istnieć, ale w powiązaniu z handlem zagranicznym, cłami itd. — tak, jak to jest na świecie. Resort w dzisiejszym kształcie ma w zasadzie za zadanie skończyć prywatyzację handlu. Przewidywano, że do końca minionego roku prywatyzacja powinna objąć połowę sklepów.

Minister przyznał, że upadły hurtowni państwowe, ale były one jedynie przechowalniami nie trafionych towarów. Zamiast upadającego hurtowni państwowego powstało około 3500 hurtowni prywatnych, ponoć prężnie działających. Osobiście mam w tej kwestii dość mieszane uczucia. Przed grudniowymi uroczystościami mikolajkowymi odwiedziłam kilkanaście hurtowni z odzieżą i zabawkami. Jeśli tak wygląda większość z owych 3500 hurtowni, to możemy sobie tylko współczuć. Małe, źle zorganizowane, ze skromnym wyborem towarów... No, ale to może tylko taki kiepski początek.

Ponoć podstawowy proces małej prywatyzacji został już zakończony.

ZAMIESZCZONY po moim artykule pt. „Jaki herb Koszalina?” („Głos 24—25.11.1990) cykl listów nasuwa pewne refleksje. Pierwsza, że moje stwierdzenie o słabej, wręcz niedostatecznej znajomości historii ogólnie, a szczególnie Koszalina, wśród naszego społeczeństwa potwierdza się w całej rozciągłości. Druga refleksja, że piszący listy nie zapoznali się z moją wypowiedzią, nie poddali jej jakiegokolwiek poważnej analizie. Dlaczego? Wydaje mi się, że sprawa jest bardzo prosta: ośmielono się porwać na święty symbol PZPR. Partia ta niby nie istnieje, ale jak widać, ma gorących obrońców, nie mówiąc o zwolennikach.

Ad rem. Skąd wyskoczył w 1958 roku pomysł z herbem? Tu jestem kategoryczny: dlatego, że miasto, w którym znajdował się Komitet Wojewódzki PZPR, nie mogło mieć herbu z symbolem religijnym. Swoją drogę politycy „przewodnieli siły narodu” nie wiedzieli, że herb — jakiegokolwiek pochodzenia i niezależnie, jakie godło zawierający — jest kategorią całkowicie świecką. Ci, którzy znali najslusniejszą drogę, byli bardziej papiescy niż papież i stąd prawdziwie kozackie harce ze znakiem „jeźdźca”.

polskich naukowców i tym podobne działania. Dodam, że żaden naukowiec nie wypowiedział się przeciw św. Janowi Chryściełowi. Wręcz odwrotnie.

Udowodnienie powiązania KW PZPR z herbami miast wojewódzkich jest trywialne, ma zresztą analogię u nazistów. W 1938 roku hitlerowcy zmienili herby Wrocławia i Koszalina. Cemu? Czy tylko dlatego, że zawierały symbole religijne? Dokładnie nie. Herby tych miast były dowodami słowiańskiej przeszłości Śląska i Pomorza. To było głównym powodem działań nadludzi. Po wojnie w 1947 roku nie przywrócono, ale kolejny raz zmieniono herb Wrocławia. Natomiast nie ruszono wtedy herbu Koszalina, gdyż w tym czasie w Koszalini nie było KW PZPR.

W roku 1958 ktoś odkrył, że używany herb — złota litera Z z pierścieniami na czerwonym polu — stanowi hitlerowską pozostałość.

Zamiast wrócić do prawdziwego herbu Koszalina, że św. Janem, poczyniono nieprawdopodobne działania, aby delikatnie mówiąc, „ominać” go. Wbrew polskiej racji stanu, wymyślono „jeźdźcę”, nadając mu pozory związku z księciem Bogusławem II. Herb Koszalina że św. Janem pozostał.

O HERBIE KOSZALINA
Jestem przekonany o wyższości moich racji

złożył hold lenny cesarzowi Fryderykowi Barbarossie, stawiając w ten sposób Pomorze na równi z Polską, Czechami, Węgrami i Danią. Ale jeszcze w 1180 roku pomorski biskup Konrad uczestniczył, jak każdy inny polski biskup, na zjeździe w Łęczycy. W roku 1187 Bogusław holdował Dani i tak skończył się bezpośred-

nie, polityczne związki Pomorza z Polską.

Biskupstwo pomorskie dopiero w 1188 roku uzyskało egzemacie. Jednak w 1207 roku papież Innocenty III napominał biskupa pomorskiego o obowiązku posłuszeństwa Gnieźnie! Jeszcze po 1317 roku arcybiskup Bożysław podjął starania o przywróce-

nie Macierzy jej oderwanego dziecka. Jeszcze 23 lipca 1360 roku Kazimierz Wielki wystąpił do papieża Urbana V w tej samej sprawie. W owym czasie Koszalin miał prawie stuletni herb ze św. Janem, reprezentującym również patrona diecezji, a także każdego biskupa kamińskiego. I to nie jest dowodem związku Pomorza z Polską?

Ta więc przetrwała najdłużej, najuporczywiej broniła polski Kościół.

Wróć jeszcze do herbu Wrocławia. W tym roku przywrócono mu jego historyczny herb ze św. Janem. Cemu nie można tego zrobić względem Koszalina? Dodam, że przez różne symbole religijne ma w swych herbach 25 procent miast polskich, w tym blisko 40 ma św. Jana lub jego symbol Baranka Bożego. Jest więc to zjawiskiem powszechnym w kraju o kulturze europejskiej. Większość tych miast leży w Wielkopolsce, Małopolsce oraz na Mazowszu. Czy są to niemieckie miasta?

Jestem przekonany o wyższości racji, którą przedstawiłem. Proszę przekonać mnie, że nie mam racji. Tylko krowa nie zmienia poglądów. Na zakończenie jeszcze jedna refleksja, dająca nie tylko mi do myślenia. Otóż „zajęcie się” moją osobą, zamiast treści artykułu, jako żywo przypomina znane z niedawnej przeszłości sposoby „zalatwania” sprawy poprzez zajęcie się osobą „wychylającą się”. Charakterystyczne w nich jest wstawienie w usta „obrabianej” osoby słów, których nie wypowiedziała. Skąd znamy te metody?

BOGDAN MIŁOSZ

Nowa przychodnia

W Słupsku otwarto nową Wojewódzką Przychodnię Zdrowia Psychicznego. Znalazła ona siedzibę w zmodernizowanym i rozbudowanym budynku przy ulicy Wojska Polskiego, gdzie dawniej mieściło się pogotowie ratunkowe. Dotychczas przychodnia zlokalizowana była w niewielkim baraku, w którym trudno było przyjmować prawie 17 tysięcy pacjentów rocznie. W nowej przychodni znajduje się kilka poradni, między innymi zdrowia psychicznego dla dorosłych i dzieci, odwykowa, uzależnień, oddział narkomanów. Jednak leczy się tutaj głównie pacjentów z psychozami, nerwicami i innymi zaburzeniami osobowości. Przychodnia jest dobrze wyposażona w sprzęt medyczny, dysponuje najnowszymi elektroencefalografami, służącymi do badania pracy mózgu. Jedynym mankamentem w pracy tej nowej placówki służby zdrowia jest brak dostatecznej liczby lekarzy psychiatrów oraz psychoterapeutów. (bz)

Na zdjęciu: nowa Wojewódzka Przychodnia Zdrowia Psychicznego przy ulicy Wojska Polskiego w Słupsku.

Fot. Zbigniew Bielecki

Od redakcji:

Na zasadzie wolnej trybuny publikujemy kolejną już w tym roku wypowiedź Bogdana Miłosza, który postuluje zmianę herbu Koszalina; argumenty wizerunku obecnego, prawnie usankcjonowanego, na rzecz jednego z dawnych herbów miasta.

Jak dowodzą publikowane w 1990 roku listy, pan Bogdan Miłosz jest odosobniony w swoich postulatach. Wypowiedzią publikowaną wyżej kończymy na naszych łamach wymianę zdań o herbie miasta wojewódzkiego. Czynimy to dlatego, że poziom tej dyskusji zniża się coraz bardziej, argumentację zastępują domysły i modne — choć już nużące — objaśnianie wszystkiego manipulacjami politruków z PZPR, bez uwzględnienia choćby opinii naukowców, którzy niekoniecznie byli politrukami oddlegowanymi na uczelnie i do instytutów (profesorowie Gumowski, Szczaniecki, Śląski).

W dotychczasowej wymianie opinii zbyt często — zamiast argumentów — padły deklaracje w rodzaju: jestem przekonany o wyższości moich domysłów, lub: my, starzy mieszkańcy Koszalina, nie pozwolimy na zmianę herbu. Taką wymianę zdań wyraża emocje, a nie racje dyktowane umyślem.

WYŚCIG DO GWIAZD

Coraz trudniej o pieniądze

W 1990 roku miało się odbyć 9 lotów amerykańskich promów kosmicznych. Program zrealizowano w niespełna czterdziestu procentach i tylko czterokrotnie udało się doprowadzić do startu. Najlepiej spisuje się prom Discovery, nad Columbia i Atlantisem zawisło natomiast jakieś fatum. Gdy wydaje się, że dopelniono już wszelkich formalności, okazuje się, że znów coś się zepsuło.

W rezultacie amerykańska opinia publiczna — czyli podatnicy finansujący niesłychanie kosztowne operacje kosmiczne — zaczynają tracić sympatię dla cudu techniki, jakim były i są nadal promy kosmiczne. Prezydent Bush ma wielkie trudności z przekonaniem Kongresu o zwiększeniu budżetu NASA — Amerykańskiej Agencji Kosmicznej — o planowane 24 procent. Zdaniem specjalistów NASA, w obecnej sytuacji nie może liczyć na więcej niż 10 procent podwyżki.

Dotychczas głównym atutem orendowników podboju kosmosu była rywalizacja ze Związkiem Radzieckim. Ale jak się szacuje, grzęznący w kryzysie ekonomicznym ZSRR zostanie zmuszony do obcięcia swych wydatków na eksperymenty kosmiczne o 30–40 procent. Większość tego, co dostaną radzieccy naukowcy, przeznaczą się na tę dziedzinę, w której górują jeszcze nad Amerykanami. Mowa o załogowych stacjach kosmicznych. Natomiast ad acta zostaną prawdopodobnie ołożone plany budowy własnych promów kosmicznych. Na taki koszt nie stać gospodarki radzieckiej, sporą przeszkodę stanowi też niższy stopień rozwoju elektroniki.

Od pewnego czasu do kosmicznej rywalizacji włączyła się Europa Zachodnia. Jej program „Arian” już dziś obejmuje około 50 procent cywilnego rynku usług świadczonych przez satelity (łączność, telewizję itp.). Europy nie stać jednak na organizację lotów załogowych. Dla względów czysto prestiżowych korzysta w tej sprawie z usług Związku Radzieckiego. Podobnie postępują Japończycy.

O tym, jak kosztowne są doświadczenia w kosmosie, niech świadczy wyniesienie na orbitę przez prom Discovery sondy Ulisses. Właściciele sondy — Europejska Agencja Kosmiczna — zainwestowała w drobne przecięż przedsięwzięcie 750 mln dolarów.

ANDRZEJ MIKORSKI

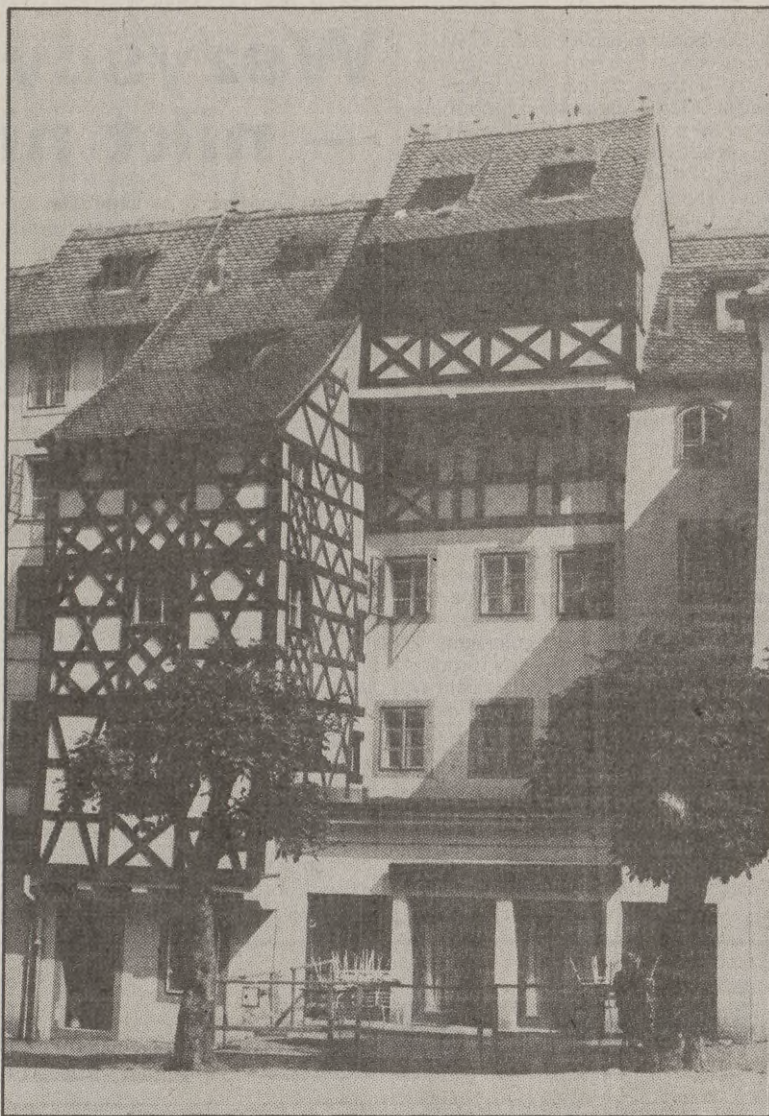
KORESPONDENCYJNY KURS PRZYGOTOWAWCZY Z MATEMATYKI

Praca kontrolna nr 4

1. Rozwiązać nierówność: $|\sin x| \sin x \leq \frac{1}{2}$ gdy $x \in (0, 2\pi)$
2. Rozwiązać równanie: $\sqrt{13 - 18 \lg x} = 6 \lg x - 3$
3. Rozwiązać równanie: $\cos \frac{x}{31} \cos 2\frac{x}{31} \cos 4\frac{x}{31} \cos 8\frac{x}{31} \cos 16\frac{x}{31} = \frac{1}{32}$
4. Znaleźć najmniejszą i największą wartość funkcji $y = \cos x + \frac{1}{2} \cos 2x$ w przedziale $(0, 2\pi)$
5. Znaleźć wszystkie wartości parametru k , dla których równanie $5 - 4 \sin^2 x - 8 \cos^2 \frac{x}{2} = k$ ma rozwiązanie.
6. Wykazać, że granica $\lim_{x \rightarrow 0} \sin \frac{1}{x}$ nie istnieje.
7. Na podstawie definicji pochodnej znaleźć $f'(x_0)$ dla funkcji $f(x) = \sin^2 x$, $f(x) = \sqrt{x^2 + 4}$
8. Zbadać przebieg zmienności i naszkicować wykres funkcji $y = x \sqrt{x+3}$
9. Na okręgu o promieniu R opisano trójkąt prostokątny o najmniejszym polu. Znaleźć długości boków tego trójkąta.
10. Na krzywej $y = \frac{1}{1+x^2}$ znaleźć punkt taki, że styczna do krzywej w tym punkcie tworzy z prostą $y = 1$ największy kąt.

Rozwiązania prosimy przysyłać lub doręczać osobiście do dnia 2 lutego 1991 roku pod adresem: Wyższa Szkoła Inżynierska, Zakład Matematyki, ul. Racławicka 15—17, 75-620 Koszalin.

Każde zadanie powinno być napisane na oddzielnej i podpisanej kartce. Do rozwiązań należy dołączyć kopertę zaadresowaną do siebie, z naklejonymi znaczkami.



Jadąc z Karłowych Warów do Niemiec, przejeżdża się przez uroczą, niewielką czeską miejscinę Cheb. Mieszka tu niewiele ponad 26 tysięcy mieszkańców. Historia obdarowała Cheb wieloma zabytkami. Są tu między innymi trzy kościoły z XIII wieku, a w rynku — kilkadziesiąt przepięknie odrestaurowanych domów, barokowa studnia i ratusz. Do dzisiaj zachował się dom, w którym zamordowano Albrechta Waldsteina, głównodowodzącego wojsk cesarskich podczas wojny 30-letniej. (kar)

Na zdjęciu: fragment zabytkowej starówki w Chebie.

Fot. Kazimierz Ratajczyk

Czy Japończycy mogą być zmęczeni?

czającego trybu życia, doprowadzającego — co przewidują — w skrajnych sytuacjach nawet do śmierci z przepracowania. Około dwudziestu procent ankietowanych ulega nieustannym stresom, wywołanym niepowodzeniami, czy aby ich krótki, 10-dniowy urlop nie wywoła niechęci szefa, który podczas ich nieobecności laskawym okiem spojrzy na wytrzymałość kondycyjnie i obecnie w biurze kolegi. Z sondaży wynika, że 44,4 procent zapytanych jest ciągle zmęczonych, 20 procent nie widzi także motywów do bardziej wydajnej pracy, 23,3 procent zaś nie ukrywa, że korci ich uporczywa, codzienna myśl o wzięciu wreszcie zwolnienia lekarskiego.

Na terenie „żyznego półksiężyca”

Tereny tzw. „żyznego półksiężyca”, obejmujące obszary dzisiejszego Iraku i Syrii, są szczególnie atrakcyjne dla archeologów. Tam roduły się stare cywilizacje starożytnego Bliskiego Wschodu, Polscy archeolodzy przez wiele lat pracowali w Iraku, prowadząc tam badania na terenie Syrii.

W Iraku prowadzone były prace wykopaliskowe w dolinie Tygrysu. Ekipa archeologiczna z Uniwersytetu Warszawskiego przez kilka sezonów rozkopywała wzgórze zwane Tell Rijim, znajdujące się na terenach przeznaczonych do zalania w związku z budową zapory wodnej. Wzgórze kryło ślady starożytnych kultur z okresu od IV tysiąclecia do I tysiąclecia przed naszą erą. W najstarszych warstwach znaleziono fragmenty osady kultury Uruk. Były to pozostałości murów z ubitego mułu. Później, w III tysiącleciu p.n.e., wzgórze używane było jako cmentarzysko. Okres ten jest jednym z najmniej znanych w dziejach północnej Mezopotamii, gdyż ludność kultury rozwijającej się w III tysiącleciu p.n.e. nie używała pisma.

Polskie badania rzuciły nowe światło na rozwój tej tajemniczej kultury. Odsłonięto dwa dobrze zachowane groby zawierające dużą ilość ceramiki. Były tam dwie wazy, tzw. krater i dzban. Znalezione też trzy kielichy-krater — największe z dotychczas znalezionych w Iraku — zdobione wizerunkami kozic. Na badanych przez polskich archeologów cmentarzach znajdowały się obok siebie naczyńia malowane i naczyńia z dekoracjami wykonanymi metodą nakłaniania. Dotychczas przypuszczano, że oba style ceramiki reprezentują dwie odmienne

Astronomia pomaga medycynie

Ostatnio donoszą z Francji o wykorzystaniu technik stosowanych w astronomii w... okuliście. Instrumenty służące do zglębiania nieskończone wielkich odległości okazały się użyteczne w nieskończone małych. Od sześciu lat w paryskim szpitalu Quinze-Vingts wykorzystuje się astronomię nowotworów oka.

NICJATORKA programu badawczego prowadzonego od 1984 roku w narodowym centrum szpitalnym oftalmologii w Paryżu jest Francoise Launay, fizyczka, odpowiedzialna od 1970 roku za funkcjonowanie 10-metrowego spektrometru w podparyskim obserwatorium astronomicznym w Meudon. W świecie istnieją tylko trzy takie urządzenia, analizujące promienie ultrafioletowe nadchodzące z próżni kosmicznej.

Raz w tygodniu Francoise Launay pracuje w szpitalu, wspólnie z dr. Paul Bonnin, oftalmologiem specjalizującym się w leczeniu uszkodzeń dna oka. Już w 1983 roku F. Launay opracowała ze swoją ekipą urządzenie, które pozwoliło stworzyć nową metodę diagnostyczną w badaniu schorzeń dna oka. „Chcieliśmy wykorzystać w medycynie bardzo zaawansowaną wiedzę astronomiczną z dziedziny tak zwanych detektorów CCD” — mówi projektodawczyni. W tym wypadku chodziło o wykorzysta-

Pet psychotherapy

Do serca przytul psa...

Pewnego dnia dr James Linch z uniwersytetu Maryland odwiedził chorego pacjenta. Kiedy mierzył ciśnienie, do pokoju wbiegł pies, ulubieniec gospodarza. Na widok pana zaczął się lać i pisać z radości. Doktor Linch spojrział na przyrząd do mierzenia ciśnienia i zobaczył, że strzałka opada w dół. Wejście psa spowodowało spadek wysokiego ciśnienia krwi.

Dr Linch powtórzył ten eksperyment na większej liczbie chorych nerwowo i cierpiących na choroby serca — zarówno wśród ludzi starszych, jak i dzieci. Okazało się, że ciśnienie ich krwi spadło do normalnego lub w pobliże normalnego, jeżeli przy mierzeniu był obecny ulubiony zwierzęcy pacjent. Kiedy zwierzę opuszczało pokój — ciśnienie się podnosiło.

Aron Kuchar, profesor psychiatrii na uniwersytecie w Pensylwanii, do podobnych doświadczeń użył akwarium z rybkami. U pacjentów, którzy przez kwadrans wpatrywali się w akwarium, ciśnienie opadało, a ich ogólny stan określano jako „pozytywne neuropsychiczne rozluźnienie”.

I tak powstała nowa gałąź medycyny — zwana pet psychotherapy — psychoterapia przy pomocy zwierząt domowych. Zakłada ona, że bliskość domowego zwierzęcia — psa, kota, chomika, złotej rybki — zmniejsza nasilenie choroby i poprawia ogólny stan pacjenta.

W zasadzie — nic nowego. Wiadomo przecież, że od wielu pokoleń ludzie, zwłaszcza starsi, chętnie opiekują się psem lub kotem. Często również rodzice kupują swym dzieciom zwierzęta-przyjaciela. Ale ten stary, dobry obyczaj zyskał, dzięki Amerykanom, podstawy naukowe.

Psycholog włoski, prof. Carlo Ravanini, uważa, że pet psychotherapy opiera się na tzw. „teorii obiektu przejściowego”.

— Chodzi w niej o to, by zamknąć w sobie, bojąc się otoczenia, chory nerwowo ludzie nawiązali kontakt ze światem zewnętrznym poprzez zainteresowanie jednym tylko obiektem, „obiektem przejściowym”. Dziecko na przykład czuje się bardziej bezpiecznie, gdy trzyma w ręku pluszowego misia. Podobnie jest z ludźmi starszymi, którzy pod wpływem choroby jakby wracają w stadium dzieciństwa. Rolę pluszowego misia jeszcze lepiej spełnia żywe stworzenie — twierdzi prof. Ravanini.

Pet psychotherapy stosuje się z powodzeniem w praktyce. Oto na przykład w szpitalu psychiatrycznym w stanie Ohio niepokojąco częstym zjawiskiem były próby samobójstw, które podejmowało 85 procent pacjentów. W kilku oddziałach szpitala zainstalowano akwaria, klatki z chomikami, kanarkami, którymi mieli opiekować się chorzy. Skutek był zdumiewający — żaden z pacjentów nie podejmował prób samobójczych. Natomiast na oddziałach, w których zwierząt nie było — liczba prób samobójczych nadal była równie wysoka. Przyjęto więc zasadę, że wszyscy chorzy w tym szpitalu opiekują się jakimś zwierzęciem.

Psychologowie twierdzą, że terapia ta daje wiele korzyści. Między innymi pomaga samotnemu człowiekowi zapomnieć o swej samotności, kontakt ze zwierzęciem łagodzi niepokój, pomaga zapomnieć o własnych dolegliwościach, wzmacnia poczucie odpowiedzialności i daje świadomość, że jest się komuś potrzebnym, bez czego trudno żyć nawet człowiekowi zdrowemu.

— Depresja, choroba naszego wieku, łączy się z przekonaniem, że otoczenie odnosi się do chorego krytycznie. Pacjenci unikają więc kontaktów nawet z ludźmi sobie bliskimi. Równocześnie jednak ci sami pacjenci natychmiast nawiązują przyjazne więzi ze zwierzętami — „obiettami przejściowymi”, co po pewnym czasie pomaga im w zbliżeniu się do ludzi. Zwierzę bowiem nigdy „nie sądzi człowieka” — twierdzi prof. Ravanini.

Dłatego na przykład wiele towarzystw antyalkoholowych czy antynarkotycznych daje pacjentom chcącym wyleczyć się z nalogu — szczeniaka na wychowanie.

BARBARA ŻARNECKA

Elektroniczny opiekun samochodu

Kradzieże samochodów są nadal znaczącym problemem, nie tylko u nas. Dane Federalnego Biura Śledczego mówią, że w USA co 31 sekund gine samochód. Trudno natomiast ocenić, ile akumulatorów, odbiorników radiowych, kół i innych części zmienia w tym samym czasie właściciela.

Na szczęście nie wszystkie metody walki ze złodziejami samochodowymi zostały już wyczerpane. Gdy zawiody systemy mechaniczne, w sukurs policji przyszła elektronika. Na przykład koncern General Motors opracował specjalny elektroniczny zamek, który — zdaniem firmowych speców — jest niezawodny w pojedynku z najbardziej nawet wyrafinowanymi złodziejami. Cała rzecz — w ceramicznej płytce klejonej do zwykłego kluczyka. Każda taka płytka ma wypisany indywidualny kod elektroniczny nazywany wartością oporu. Podobna płytka, z identycznym kodem, znajduje się wewnątrz zamka. Gdy wkładamy klucz do dziurki, a wartości oporu są takie same — drzwi otwierają się. Jeśli natomiast kod jest różny lub zastosujemy zwyczajny kluczyk czy wytrych — zamek nie ustąpi, a w przypadku użycia siły natychmiast włączona zostanie syrena alarmowa. Natomiast w przypadku awarii samochodu nie ruszy z miejsca, ponieważ kod zapisany na płytce i jego odczytanie przy otwieraniu drzwi są także niezbędne do uruchomienia silnika. Czy taki opiekun samochodu wystarczy — nie wiadomo. Policja i przede wszystkim producenci urządzenia mają nadzieję, że tak.

Prace archeologów polskich rzucą nowe światło na historię starożytną północnej Mezopotamii, która jest znacznie słabiej poznana niż dzieje południowych rejonów dorzecza Tygrysu i Eufratu.

Ślady tajemniczej kultury znaleziono również w Syrii, gdzie Polska Stacja Archeologiczna Śródziemnomorskiej została zaproszona do udziału w badaniach ratowniczych w północno-wschodniej części kraju, w rejonie Hasake. Buduje się tam dużą zapórę wodną, co spowoduje zalanie znacznych obszarów. Prace koncentrowały się w rejonie Tell Dżassa Al — Gharbi, gdzie znaleziono ślady osadnictwa z III tysiąclecia p.n.e. Zachowały się tam fragmenty murów z suszonej cegły oraz resztki ceramiki. Na uwagę zasługuje fragment monumentalnej budowli wzniesionej na tarasie z suszonej cegły. Interesującym znaleziskiem jest także niewielka oliwna pląkietka z wizerunkiem nagiej kobiety — prawdopodobnie bogini Ishtar, której kult był szeroko rozpowszechniony w starożytnej Mezopotamii.

Prowadzono również badania w rejonie Tell Abu Hafur. Archeolodzy polscy odsłoniли tam dalsze ślady osadnictwa z III tysiąclecia p.n.e., w tym fragmenty regularnej zabudowy. Stwierdzono, że suszona cegła, z której wzniesiono mury, miała znormalizowane wymiary. Również budynki rozmieszczone były w sposób planowy. W następnym sezonie przewiduje się zakończenie badań. Starożytne kultury północnej Mezopotamii są jeszcze stosunkowo mało poznane — stąd duże znaczenie naukowe polskich wykopalisk w Syrii.

ZENON KOMOROWSKI

fotograficznie krążenie w naczyńiach krwionośnych oka po wstrzyknięciu tam substancji fluorescencyjnej) od dwudziestu lat, uważa, że nowa metoda jest nie tylko dodatkowym sposobem badania dna oka, przy stosowaniu dotychczas angiografii i e-chografii, ale ma nawet przewagę nad nimi. Nie jest bowiem „inwazyjna”, tzn. nie wymaga wprowadzenia do oka jakiegokolwiek substancji i może być stosowana tyle razy, ile to jest

Zaglądać na dno oka

ralnym. Fale są tak dobierane, aby przejryste środowisko oka nie stanowiło przeszkody dla ich penetracji w głąb tego narządu. Wiadomo jednak, że im dłuższe fale podczerwonej jest większa, tym głębiej przenika ona w strukturę oka. Podczerwień pozwala przede wszystkim przeniknąć poza warstwę pigmentową, usytuowaną poza siatkówką oka i obserwować głębsze obszary, dotychczas niewidoczne. W tych właśnie rejonach mogą kryć się trudno dotychczas ujawniane początki chorób nowotworowych. Diagnostyka różnicująca uszkodzenia oka, zwłaszcza na nowotwory łagodne i złośliwe, wymaga konfrontacji, różnych rodzajów badań.

Doktor Bonnin, który kieruje laboratorium angiograficznym szpitala Quinze-Vingts (gdzie rejestruje się

konieczne. Początkowo obraz badanego oka był obserwowany na ekranie telewizyjnym i jednocześnie rejestrowany przez magnetowid. W 1985 roku system został przełożony na język informatyki i obraz jest teraz rejestrowany na dyskiecie komputerowych. Udoskonalona jest też stale sama aparatura. Początkowo badanie trwało tyle, że mimowolne ruchy oka przeszkadzały w jego przeprowadzeniu i otrzymywaniu ostatecznych rezultatów. Po zastosowaniu zarówno halogenowej sprężonej z kołem zmieniającym filtry, które jest sterowane przez mikroprocesor (dawniej filtry zmieniano ręcznie), cała operacja nie trwa dłużej niż dwie sekundy.

Od zainstalowania aparatury w kwietniu 1984 roku ponad sześćuset pacjentów zostało już badanych.

jej pomocą, głównie pod kątem wykrywania i analizy trzech typów schorzeń oka: melanomy, „pieprzyków” dna oka (naevi), które mogą się przekształcać w melanomę (czyli czerniaka) i tzw. naczynek — nowotworów w zasadzie łagodnych, lecz mogących zakłócać widzenie.

„Dzięki tej metodzie nie można się już omylić w rozpoznawaniu czerniaka i naczyńiaka — mówi dr Bonnin. — Można by oczywiście wykorzystywać ją, zanim wystąpią pierwsze objawy choroby, które na ogół są późne, lecz w tym celu należałoby przebadać całe społeczeństwo, co oczywiście nie jest możliwe.

Na razie istnieje tylko to jedno urządzenie na świecie. Wprawdzie jedna z ekip amerykańskich naukowców zbudowała prototyp urządzenia podobnego do francuskiego, ale prawdopodobnie nie osiągnęła sukcesów. W każdym razie nie opublikowała informacji ani o działaniu urządzenia, ani o jego wynikach.

Francuzi narzekają, że wszystko może się niebawem rozbić o finanse. Przyznane przez jeden z instytutów fundusze skończyły się w 1988 roku. Od tego czasu wniosek pani Launay, która od początku jest koordynatorką programu, „spaceruje”, jak pisał Francuz, po różnych urzędach, a naukowcy pracują niemal społecznie. Jak widać, nie tylko my to znamy. Jedyną pociechą w tym wszystkim jest stosunkowo mała liczebność grupy chorych na nowotwory oka.

Cbłuz się, że handlowa cena urządzenia wynosiłaby około 60 tysięcy dolarów.

Słupska Gwiazdka Dziecięca

Czytelnicy rozpoczęli kwestę!

SŁUPSK. W tym roku wszystko przebiega inaczej. Kontynuujemy naszą piękną redakcyjną tradycję obdarowywania dzieci z okazji świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku, organizując w styczniu zabawę choinkową z prezentami. Pod nieco innym hasłem i o innym charakterze. Tym razem nie zbieramy ani odzieży, ani zabawek, lecz wyłącznie fundusze. Zabawki lub odzież prosimy kierować do Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej przy ul. Świerczewskiego w Słupsku (jeśli ktoś pragnie ofiarować). Redakcja może jedynie przyjmować pieniądze. Każdy, kto chce ofiarować składkę na Słuską Gwiazdkę Dziecięcą proszony jest o osobiste kontaktowanie się z redakcją. Mamy już specjalny depozyt, składamy pieniądze na książeczkę PKO. Po zakończeniu kwesty w Słupsku weźmiemy wszystkie fundusze z banku i pójdziemy po zakupy.

Paczki z prezentami będą w tym roku zawierały wyłącznie to, co najbardziej ucieszy dzieci. Szczególnie te, do których w wigilijną noc „nie zdążył” przybyć Mikołaj. Kupimy słodycze, owoce południowe, orzechy, przybory szkolne, zabawki, książki dziecięce. Sądymy także, iż obietnica pana Bogdana Jankowskiego i jego kolegów zostanie spełniona i w kinie „Millenium” będzie co oglądać i czego posłuchać.

Nasi Czytelnicy sami wyrazili w tym roku swoją wolę i... już w grudniu 1990 roku zaczęli zbierać pomiędzy

sobą pieniądze na Słuską Gwiazdkę Dziecięcą z „Głosem Pomorza”. To właśnie słupscy kupcy z bazaru przy ul. 22 Lipca i handlowcy jako pierwsi wystąpili z inicjatywą poświęcenia czasu, funduszy i pracy społecznej dzieciom potrzebującym serca, życzliwości, ciepła rodzinnego, podarunków. Mamy już na koncie gwiazdkowym prawie trzy miliony złotych. Czy to wiele? Być może uwzględniając relacje cenowe jest to kwota mała, ale... gdybyśmy rzucili na szalę ciężar uczuć i dobrej woli, jaka towarzyszyła tej zbiórce, to nie starczyłoby

w żadnym sklepie odważników by zrównoważyć ich wartość.

Jest w naszym gronie doświadczony kupiec słupski, kobieta o złotym sercu i wielkiej życzliwości, pani Krystyna Świącka, jest kupiec z bazaru przy ul. 22 Lipca, pan Bogusław Kumpinowski wraz z koleżankami i kolegami, jest kuratorka Dorota Szpakowska-Kulka wraz z gronem kuratorek społecznych i zawodowych.

Mamy także wspaniałych sojuszników zagranicznych. Pani Annemarie Meyer-Pries wraz z mężem i dyrektorem swojego przedsiębiorstwa „Polimex” panem Andrzejem (z Niemiec), Wielebny Pastor Parafii Ewangelickiej Siemens z miejscowości Grosshansdorf w Niemczech (pod Hamburgiem) już raz okazali ogromne serce sprowadzając do Słupska dary na Mikołaja, dzięki czemu obdarowaliśmy prezentami, słodyczkami i owocami sporą gromadkę dzieci.

Te osoby zapewne nadal będą nas wspierać przy organizowaniu gwiazdki. Nawiązaliśmy kontakt z kompetentnymi osobami w zaprzyjaźnionym

ze Słupskiem mieście Carlisle w Wielkiej Brytanii. Być może i stamtąd darzący dotrzeć na czas do naszego miasta. Mamy nadzieję, iż podobnie jak w roku ubiegłym przyłączy się do nas proboszcz największej słupskiej parafii pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny, ksiądz Ryszard Król, a także dołączą proboszczowie pozostałych parafii rzymsko-katolickich oraz innych wyznań w Słupsku.

Założa Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, związek zawodowy pracowników MPK okazał już wspaniały gest — pomógł sierocie z Żelkówek, gdy apelowaliśmy o pomoc. Liczymy na dalszą współpracę z tymi wspaniałymi ludźmi. Także Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna zadeklarowała już pomoc przy organizowaniu gwiazdki dla dzieci słupskich. Liczymy na szeroki gest i oddźwięk wśród naszych czytelników, sojuszników, przyjaciół. Oczekujemy darów od zamożnych środowisk Słupska — spółek, firm zagranicznych, kupców, handlowców, banków.

Oprócz dzieci, które zbierzemy z całego miasta z pomocą szkół i środowisk, chcemy dołączyć do udziału w Słupskiej Gwiazdce Dziecięcej wszystkich małych bohaterów naszych niedawnych publikacji — dzieci chore, kaleki, pokrzywdzone przez los, sieroty, dzieci ubogie i smutne.

Dary pieniężne i deklaracje pomocy można składać w redakcji „Głosu Pomorza” przy Alei Sienkiewicza 20 (I piętro) w pokojach 103 lub 104.

EWA CZINKE

Wszyscy krzyczą — nikt nie pada

Niewykluczone, że na najbliższej sesji Rady Miejskiej w Słupsku stanie sprawa weryfikacji stawek czynszu za lokale komunalne. Po ostatnich podwyżkach najemcy gremialnie protestują przeciwko tak drastycznym decyzjom. Odwołania i skargi docierające do Urzędu Miejskiego dotyczą zarówno wysokości, jak i sposobu naliczania opłat. Wiele z nich trafiło do rąk przewodniczącego Rady Miejskiej. Protestują szkoły, organizacje społeczne, zakłady rzemieślnicze, kupcy, nawet Urząd Wojewódzki.

— Ostrzegaliśmy, że to nie zda egzaminu — powiedział niedawno Marian Lichoń, przewodniczący Rady Miejskiej w Słupsku — ale zostałem przegłosowany. Teraz musimy szybko podjąć decyzję, w sprawie weryfikacji stawek.

Jeden z radnych zwrócił uwagę, że protesty ostatnio są modne, a władze miejskie nie mogą być jak chorągiewka i pod naciskiem zmieniać decyzje. Należałoby w tym względzie kierować się jasno spretyzowaną polityką; uwzględnić potrzeby miasta w różnych miejscach.

Marek Orzechowski, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej stwierdził, że przykro mu jest, iż „dawał” ludziom sklepy, a teraz musi ich „zaczynać” czynszami.

W rozpatwanej na sesji Rady Miejskiej dyskusji z zupełnie innego założenia wyszedł radny J. Jankowski, który zapytał, czy z powodu wysokich czynszów zwolniony został choć jeden sklep lub inny lokal? Okazało się, że na razie nikt nie rzekł się przynajmniej lokalu. Wówczas radny kontynuował, że biadolenie o możliwości upadku pojedynczych placówek handlowych czy innych, w gospodarce rynkowej nie ma sensu. Niech trzech padnie, a na ich miejsce powstaną czterech innych — powiedział. Gdyby był taki kryzys z powodu wysokich czynszów, to w Słupsku mielibyśmy dziś kilkadziesiąt wolnych lokali, a nie mamy ani jednego. Nie bądnym dobrym wujkiem.

Są więc dwie skrajnie różne racje. Sprawa prawdopodobnie trafi pod obrady Rady Miejskiej po przeanalizowaniu przez Komisję Rozwoju Społeczno-Gospodarczego, Handlu i Usług. (maj)

Z ukosa

Czy demokracja może być efektywna?

Po raz kolejny trzeba przytoczyć znane powiedzenie, że demokracja jest najgorszym ustrojem, ale lepszego jeszcze nikt nie wymyślił. Nie wszędzie jednak zdaje ona egzamin, zwłaszcza, jeśli jest praktykowana w swej czystej postaci. Na przykład w przedsiębiorstwach produkcyjnych najlepiej zdają egzamin dyrektorzy menedżerowie. Trudno jednak sobie wyobrazić, aby miastem rządził prezydent-menedżer. Tutaj decyzje podejmuje wielosobowy zarząd, opierając się na ustaleniach zawartych w uchwałach rady miejskiej.

Skąd pytanie o efektywność? Otóż mam wrażenie, że zdarza się radnym marnotrawić cenny czas na mało ważne dyskusje. Ostatnio grubo ponad dwie godziny zajęło Radzie Miejskiej w Słupsku uchwalanie świadczeń dla radnych.

Swego czasu podjęto uchwałę o zręczeniu się diet, ale okazało się, że uchwała była podjęta niezgodnie z prawem, bowiem tylko każdy radny z osobna może rzecze swojej diety, określając cel, na jaki chce ją przeznaczyć. Wobec tego pojawiła się kwestia, w jakiej wysokości powinny być wypłacane diety? Może w wysokości jednej diety pracowniczej, a może podwójnej lub potrójnej? Czy za udział w pracach komisji tak samo jak za udział w sesjach plenarnych? A dla nieetatowych członków zarządu miasta? Czy tak jak pozostałym radnym, czy może w jakiejś proporcji do średniej płacy krajowej? No, a jeśli członek zarządu nie będzie uczestniczył we wszystkich jego posiedzeniach? Czy członek zarządu powinien pobierać jednocześnie dietę jako ten członek i jako radny? Może powinien wybierać wyższą?

Podczas długiej, męczącej dyskusji padły różne pytania i różne interpretacje. Niektórzy radni pod koniec dyskusji zgłaszali kwestie, które na jej początku zostały już definitywnie wyjaśnione. W rezultacie ustalono, że radni zarówno za udział w sesjach rady, jak i za udział w posiedzeniach komisji otrzymywać będą diety w wysokości dwukrotnej diety pracowniczej (dotychczas wynosiła ona 12 tys. zł). Nieetatowi członkowie zarządu miasta mają otrzymywać połowę średniej płacy krajowej w pięciu podstawowych działach gospodarki narodowej. Przewodniczący Rady Miejskiej, na własną prośbę został zwolniony z etatowego pełnienia swojej funkcji i będzie zamiast dotychczasowego wynagrodzenia otrzymywał dietę (ryczałt) równą wspomnianej średniej krajowej.

Po burzliwej dyskusji nie było już ani czasu, ani siły, aby omówić inne ważne tematy, które w porządku obrad umieszczono na dalszych pozycjach. Rada musiała zbierać się ponownie na drugi dzień. Oczywiście już w bardziej uszczuplonym składzie, bowiem nie każdy radny zdecydował się poświęcić czas przeznaczony na pracę zawodową. Sądzę, że byłoby lepiej, gdyby najistotniejsze dla miasta tematy omawiano w pierwszej kolejności, a takimi, jak diety radnych, zajmowano się na koniec. To kwestia natury technicznej, ale chyba nie bez znaczenia. Dla miasta nie byłoby dużą stratą, gdyby podjęto nieprecyzyjną uchwałę w sprawie diet, co innego, gdyby stało się to w przypadku budżetu, podatków, itd. A wiadomo, że umysł każdego człowieka, także radnego, nie funkcjonuje tak samo efektywnie w, powiedzmy, pierwszych dwóch godzinach obrad, jak po sześciu czy siedmiu godzinach intelektualnego wysiłku.

Zapewne obrady byłyby bardziej efektywne, gdyby przed obradami plenarnymi omawiano wątpliwości szczególnie wnikliwie na posiedzeniach poszczególnych komisji. Nie twierdząc, że tak nie jest, ale nie kończąc się dyskusje na sesjach rady następują przypuszczenia, że niektóre tematy nie są odpowiednio przygotowane.

Oczywiście i w tym przypadku medal ma dwie strony. To dobrze, że radni nie akceptują wszystkiego, jak pod strychulec, że dociekają sedna sprawy. Wszystko ma jednak swoje granice. W imię operatywności, efektywności, warto by było nad tym się zastanowić. Także nad tym, aby przestrzegany był porządek obrad, a jego poszczególne punkty nie były dowolnie interpretowane. Na przykład interpelacje, to są po prostu publiczne zapytania radnych. Tymczasem jeden z radnych przedstawia w ramach interpelacji obszerne sprawozdanie z posiedzenia swojej komisji... Czy w takich warunkach obrady mogą przebiegać sprawnie i efektywnie?

Na pewno nie sprzyja efektywności kiepska frekwencja, o której już kiedyś wspominałem. Wyjście jednego z radnych do toalety czy na papierosa, zdarza się, powoduje, że nie ma wymaganego quorum. Stąd chyba nie bez kozery będzie propozycja jednego z naszych czytelników — Marka Musiała ze Słupska, który zasugerował nam publikowanie listy radnych, notorycznie opuszczających sesje Rady Miejskiej.

Mam nadzieję, że nie zostanie to mi poczytane jako atak na radę, lecz jako głos w dyskusji: jak poprawić efektywność jej pracy.

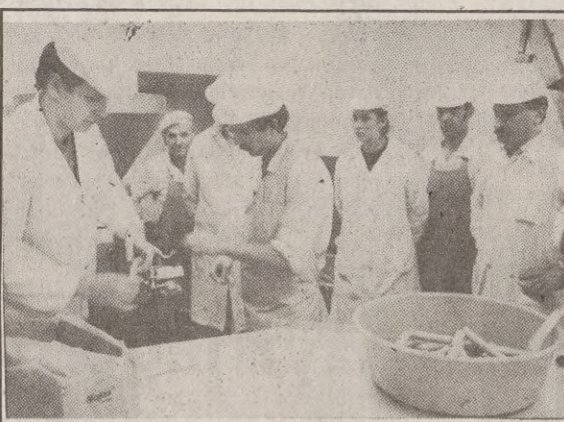
ZBIGNIEW MAJEROWSKI

Wąskie kryzy czy... palacz zaspał?

— Od początku listopada nasze mieszkania są niedogrzewane — powiedział nam Leszek Grędecki, zamieszkały przy ul. Górnej 9/26 w Słupsku. — Wówczas wymieniono kryzy na nowe, o mniejszym przekroju i zapewne dlatego ciepło nie dociera do mieszkań w potrzebnej ilości. Temperatura często spada do 13—14 stopni, tylko jak lepiej napalą, to w

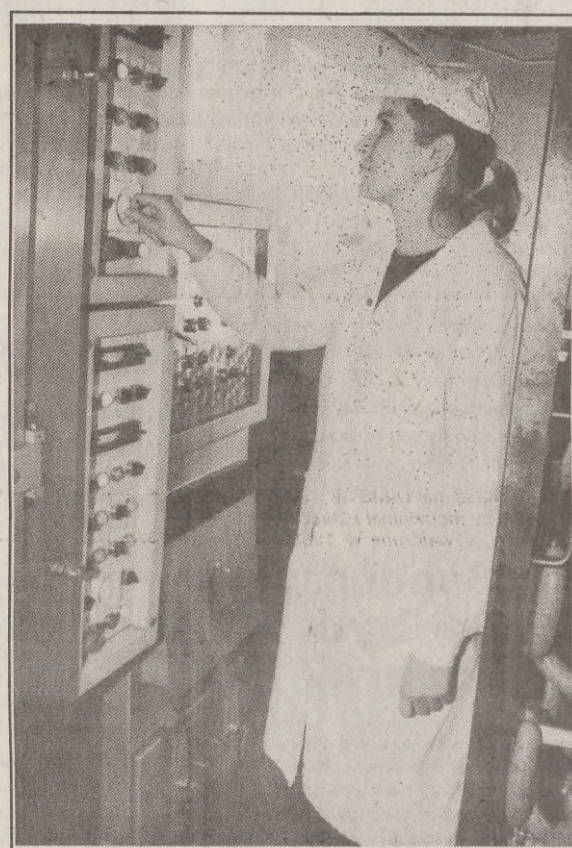
dobnie jest u sąsiadów i w innych blokach na naszym osiedlu. GAM jest beznadziejny. W nocy, 26 grudnia, dwukrotnie dzwoniłem do dyspozytora w WPEC-u, ponieważ było zimno jak w psiarni. Interwencja pozostała bez skutku. Rano poszedłem tam i rozmawiałem z palaczem. Powiedział że jak przyszedł na zmianę, to nikogo nie było i dopiero zaczął palić w piecu. Prosimy kierownictwo WPEC-u o

Bliżej Europy



Jak już informowaliśmy, firma masarnicza braci Janusza i Mieczysława Perelsztajnow ze Słupska, jako jedna z pierwszych w województwie uzyskała kredyt z EWG w wysokości dwóch miliardów złotych.

Pieniądze te przeznaczone na zakup najnowocześniejszych



maszyn. Uczestniczyliśmy w rozruchu automatycznie sterowanych urządzeń do produkcji parówek oraz komory wędzarniczej. Urządzenia te sprowadzono z Niemiec i Szwajcarii, a w rozruchu uczestniczyli specjaliści zagranicznych firm. (ce)

Zdjęcia: Zbigniew Bielecki

Rozwód za rok?

Połączone w jeden organizm administracyjny miasto i gmina Ustka nawet nie doczekają najskromniejszego jubileuszu. Zgłoszili chęć rozdzielenia i zdanie ich zostanie najprawdopodobniej uwzględnione już najbliższej wiosny, kiedy zapadną odpowiednie decyzje na szczeblu centralnym. Takie wieści przywozi ze stolicy sekretarz Urzędu Miast i Gmin — Krzysztof Starzyński. Specjalna komisja pod przewodnictwem profesora Regulskiego, która zajmuje się podobnymi sprawami uznała, że „rozwód” możliwy jest 1 lipca 1991 roku, czyli dokładnie w połowie roku. Ustecy radni są innego zdania. Uważają, że podział powinien nastąpić 1 stycznia. Jeśli nie może to być styczeń 1991, to poczekajmy jeszcze rok. No, bo

jak w środku roku dzielić na przykład budżet?

„Rozwodowcy” problemów pojawi się pewnie sporo. Już dzisiaj zgłaszane są obawy jak przebiegać będą administracyjne granice miasta. Obawy te mają swoje uzasadnienie, gdyż np. duże osiedle domków jednorodzinnych „Przełwoka” zbudowane zostało na terenie gminy. Pytanie więc: czy po rozdzieleniu jego mieszkańcy należą do miasta czy do gminy? Podobny problem może wyniknąć z budynkiem samego urzędu, niegdyś zbudowanego dla potrzeb gminy, ale przecież znajdującego się na gruntach miejskich. Słusznie więc, że już teraz radni czynią przymiarki, jak najlepiej podzielić wspólny majątek. (LL)

Podgrzewają powietrze

Słupsk. Zatelefonował Antoni Bernas z ulicy Wiejskiej w Słupsku, który twierdzi, że przy ulicy Nad Słazami (od strony rzeki) Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej od września ub. r. dzień w dzień podgrzewa na koszt lokatorów powietrze nad rzeką.

W sierpniu 1990 roku robotnicy WPEC-u odkopali tam w jednym miejscu ciepłociąg, żeby wymienić w nim zepsute zawory. Prace zakończono, ale o ponownym zaizolowaniu i zasypaniu rur zapomniano. Pan A. Bernas zgłaszał to niedbalstwo już w dyrekcji przedsiębiorstwa, ale nic to nie dało. (z)

Do czytelników w Łęborku, Łebie, Wicku Nowej Wsi i Głównych

— Pomysł wydawania gazety lokalnej powstał wśród członków komitetów obywatelskich, Burmistrzowie, wójtowie i radni chcą dotrzeć do Was z bieżącymi sprawami (...), składającymi się na codzienne życie mieszkańców naszego terenu. Chcemy pokazać nasz powszedni dzień, dostarczać informacji o zdarzeniach w regionie, służyć pomocą, radą, rozrywką — czytamy m.in. w redakcyjnym exposé do czytelników pierwszego numeru „Tygodnika Słowińskiego”.

Pismo ukazało się w nakładzie 3000 egzemplarzy i jest adresowane do czytelników z Łęborka, Łebie, Wicku, Nowej Wsi oraz Głównych. Na stronie tytułowej pomieszczono kalendarium oraz wyniki wyborów prezydenckich w miastach i gminach, które „Tygodnik Słowiński” pragnie

Drugą i trzecią stroną to łamy trybun samorządowej, redagowane na podstawie informacji otrzymywanych od sekretarzy miast i gmin. Można się dowiedzieć o składach personalnych

„Tygodnik Słowiński”

m.in. Rady Gminnej w Głównych i Rady Miejskiej w Łęborku, aby ukonstytuowały się poszczególne komisje. Dwie trzecie strony czwartą zajmują „Zarys historii ziemi łębskiej”.

Do rolników jest zapewne adresowany artykuł o działalności Stacji Do-

niczce, zamieszczony na kolejnej kolumnie.

Jakie są nowe stopnie w policji, co oznaczają niektóre słowa w złodziejskim żargonie, jak upiec dobre ciasto oraz życzenia i ogłoszenia, repertuary kin w Łęborku i Łebie, program tygodniowy Telewizji, horoskopy, rozrywki umysłowe, sylwetka przewodniczącego Miejskiej Rady w Łęborku, Michała Malinowskiego oraz rubryka religijna — oto co znajdzie czytelnik na pozostałych stronach.

Redakcja ma swoją siedzibę w Wicku, pracuje pod kierownictwem A. Badoszewskiego. Nie płaci honorariów autorskich nikomu, natomiast trzeba płacić za ogłoszenia w „Tygodniku Słowińskim”, gdyż jest to jedno z podstawowych źródeł utrzymania gazety przy życiu.

Telefony

SŁUPSK. 991 — Pogotowie Energetyczne, 992 — Pogotowie Gazownicze, 993 — Pogotowie Ciepłownicze, 994 — Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne, 997 — Policja, 998 — Straż Pożarna, 999 — Pogotowie Ratunkowe, podstacja przy ul. Banacha, tel. 31-371, 913 — Biuro Numerów, 955 — Automatyka Informacji Paszportowa, Informacja Kolejowa, 933 — Pociągi przyjeżdżające do Słupska, 934 — Pociągi odjeżdżające ze Słupska, 957 (Koszalin) Polskie Radio, opinie słuchaczy. Telefon zaufania „A” tel. 242-78, czynny w środy i piątki — g. 16—20; Informacja o komunikacji miejskiej MPK w Słupsku — 278-67, 280-35. Telefon zaufania czynny w godz. 15—20 (w soboty i w niedziele w godz. 9—19).

POGOTOWIE PGM — 274-68 od 14.00 (kanalizacja, gaz, elektr.) w soboty i niedziele 11.30—19.30

POMOC DROGOWA (całodobowa) tel. 279-40

SŁUPSK. 77005 ul. 3 Maja 82 tel. 325-33

ŁĘBORK. 77006 pl. Pokoju 4 tel. 621-152

Wystawy

SŁUPSK. MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO, Zamek Książąt Pomorskich: „Skarby Książąt Pomorskich”, „Sztuka dawna Pomorza od XIV do XVIII wieku”, „St. I. Witkiewicz — firma portretowa”, „VIII konkurs twórczości ludowej i pamiątkowej”, MŁYN ZAMKOWY: „Kultura i sztuka ludowa Pomorza Środkowego”, „Elementy muzyczne i gwiazdkowe w sztuce ludowej Środkowego Pomorza”, BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH, Baszta Czarownic: „Wystawa świąteczna” — Anna Smolana, Leszek Darski, grafika, malarstwo, KLUB MPK: Prace plastyczne dzieci i młodzieży z Vantaa (Finlandia), WDK: Prace kół plastycznych z placówek kulturalno-wychowawczych województwa słupskiego, MOK: Stala galeria twórczości plastycznej dzieci — „Na targowisku” — Sala widowiskowa: wystawa prac malarskich Członków Klubu Plastyków Nieprofesjonalnych przy MOK (Zofia Michalskiej i Heleny Has).

USTKA: BWA — BAŁTYCKA GALERIA SZTUKI — Wystawa pokonkursowa p.n. „Konik morski 90”.

KLUKI: SKANSEN — „Kultura i sztuka ludowa Słowińców”.

Kino

SŁUPSK. MILENIUM — sala „Pomorska” — „I kto to mówi” (USA, I. 15) 15.00, 17.00, 19.15, sala „Mieszko” — „Akademia policyjna I” (USA, I. 12) 16.30, 18.30

MŁODZIEŻOWE CENTRUM KULTURY — „Blue velvet” (USA, I. 18)

BYTÓW: ALBATROS — „48 godzin” (USA, I. 15), „Ucieczka z kina Wolność” (pol. I. 15)

CZARNE: PRZODOWNIK — nieczynne

CZARNE: WIARUS — „Ludzie koty” (USA, I. 15)

CZŁUCHÓW: UCIECHA — „Mistrzini Wu Dang” (chiń., I. 15)

DAMNICA: RELAX — nieczynne

DEBRZNO: PIONIER — „Kaczor Howard” (USA, I. 15)

DEBRZNO: KLUBOWE — „Gliniarz z Beverly Hills II” (USA, I. 15)

DEBNICA: KASZUBSKA: JU-TRZENKA — „Winnetou w Dolinie Śmieci” (jugg.)

KEPICE: PRZYJAŹN — nieczynne

ŁĘBORK: FREGATA — „Gliniarz do wynajęcia” (USA, I. 15), „Wyznawcy zła” (USA, I. 18)

ŁĘBA: RYBAK — nieczynne

MIASTKO: GRAŻYNA — „Wall Street” (USA, I. 15)

SIEMIEROWICE: MUZA — „Remo” (USA, I. 15)

SŁAWNO: SŁAWA — „Kuzyni” (USA, I. 15)

USTKA: DELFIN — „Kosmiczne jaja” (USA, I. 12)

WOJÓWCZANIE KASSET VIDEO SŁUPSK: „VIDEO MASTERS” ul. Chodkiewicza 12 czynna codziennie w godz. 12.00—18.00.

„PACO” ul. 3 Maja 22 (MCK) czynna: w dni powszednie 15.00—19.00, w wolne soboty

Głos Pomorza — nakłady:
wydanie codzienne — 54.850
wydanie magazynowe — 130.160
łącznie w grudniu 1.583.200

**Koszalińskie Przedsiębiorstwo
Produkcji Rynkowej**



ogłasza konkurs

na stanowisko głównego księgowego:

- wiek do 40 lat
- wyższe wykształcenie
- praktyka w dziedzinie handlu
- staż pracy minimum 3 lata.

Możliwość zatrudnienia od stycznia 1991 roku.

Oferty składać w terminie 7 dni od ukazania się ogłoszenia pod
nasz adres: Koszalin, ul. Hibnera 85, tel. 323-37.

K-4765

Przedsiębiorstwo Turystyczne „Gryfia”

zaprasza do współpracy

pilotów wycieczek zagranicznych
ze znajomością języka: niemieckiego, angielskiego,
rosyjskiego, francuskiego

**W założeniach przewiduje się organizację
szkolenia i „Klubu pilota”.**

**Deklarację współpracy należy złożyć do dnia
10 I 1991 r. z podaniem:**

- udokumentowanej znajomości języka
- miejsca stałej pracy
- deklarowanej dyspozycyjności pilotażu

Nasz adres: ul. Szczecińska 99
76-200 Słupsk
tel. 39-541 tlix 534397

K-4919-0

Rada Osiedla im. Śniadeckich,

zawiadamia mieszkańców zamieszkających
w granicach ulic Kołłątaja, Śniadeckich,
Oskara Langego i Staszica, że w Administracji
Osiedla KSM

„Przylesie” przy ul. ZWM 4a jest wyłożony projekt
oznakowania osiedla znakami drogowymi osied-
łowymi, z którym mieszkańcy mogą zapoznać się.

Wszelkie wnioski w sprawie wdrożenia dokumentacji
oznakowania osiedla można osobiście, telefonicznie
lub na piśmie składać do kierownictwa osiedla im. Śniadeckich
w terminie do 15.01.1991 r.

K-4924

Spółdzielnia Pracy Handlowo- Usługowa w Miastku

ogłasza przetarg nieograniczony

**na sprzedaż mebli pokojowych. Wartość ogólna
w/w mebli wynosi 80 mln złotych**

Chętni do nabycia obowiązani są uiszczyć wadium w
wysokości 10% wartości sprzętu

**Przetarg odbędzie się w świetlicy Spółdzielni przy ulicy
Dworcowej 15 A o godzinie 10.00 za 14 dni od daty ukazania
się niniejszego ogłoszenia.**

Sprzęt można oglądać w dniu poprzedzającym przetarg od godz.
9.00 — 13.00.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-4925

**Rada Nadzorcza i Zarząd Banku
Spółdzielczego w Świdwinie**

uprzejmie informuje Członków Banku

iż zgodnie z Uchwałą Zebrania Przedstawicieli
z 20 marca 1990 r. należy uzupełnić udziały
członkowskie do kwoty 100 tys. zł
w terminie do 19 marca 1991 r.

Po upływie tego terminu, członkowie którzy nie dokonają dopłat
zostaną skreśleni z rejestru członków.

K-4922

**Wyrazy serdecznego
współczucia
kol.**

Teresie Dziak

z powodu śmierci Ojca
składają

**RADA NADZORCZA,
RADA ZAKŁADOWA,
ZARZĄD ORAZ
WSPÓŁPRACOWNICY**

K-4921

**Wyrazy serdecznego
współczucia
kol.**

Ninie Gała

Z powodu zgonu MATKI
składają

**DYREKCJA I PRACOWNICY
PUTIS PGR W KOSZALINIE**

K-4923

**Dyrekcji, Koleżankom,
Kolegom Słupskiej Fabryki
Maszyn Rolniczych
„Famarol” w Słupsku
i Stacji Rejonowej PKP
w Słupsku a także
wszystkim Znajomym, którzy
okazali pomoc i współczucie
w ostatniej drodze
Męża i Ojca**

Bogusława Zaorskiego

serdeczne podziękowania
składają

w smutku ŻONA Z DZIEĆMI

G-21307

**Dyrekcji, Koleżankom,
Kolegom Przedsiębiorstwa
Gospodarki Komunalnej
i Zakładu Usługowo-
Wytwórczego „Budremex”
oraz Znajomym, którzy
okazali pomoc i współczucie
w ostatniej drodze
Męża i Ojca**

Tadeusza Tarłowskiego

serdeczne podziękowania
składają

ŻONA Z CÓRKĄ

G-21308

DZIAŁKOWICZU

— POMYŚL O WIOŚNIE!

PAMIĘTAJ, że Przedsiębiorstwo Stolarstwa Budowlanej w
Chelmży, woj. toruńskie jest firmą, w której kupisz

„WSZYSTKO DLA DZIAŁKI”

OFERUJEMY Szanownym Klientom:

- domki i altanki ogrodowe (o powierzchni 11 m², 23m²
i 28 m²)
- meble ogrodowe (których jesteśmy m.in. eksporterem)
- inne „artykuły działkowe” (jak np. pergole, ogrodzenia
drewniane w segmentach, obudowy dołów kompostowych,
mini-szklarnie ogrodowe itp.).

Nasz adres: ul. Trakt 31, 87-140 Chelmża
Telefon: 822-71 do 73 Telex: 0552449

ZAPRASZAMY!

K-4728

Przedsiębiorstwo Produkcyjno Handlowo-Usługowe

„Polkart”

Koszalin, ul. Chelmoniewo 22
sprzedaż po cenach umownych

- ★ samochód Jelcz KOK 3461, rok prod. 1979, cena — 21.600.000,— zł
 - ★ przyczepa transportowa D-83, rok prod. 1977, KOU 0015,
cena — 17.250.000,— zł
 - ★ samochód Star 28 C KOK 3462, rok prod. 1977, cena — 19.200.000,— zł
 - ★ naczepa oplandekowana KOS 0977, rok prod. 1977,
cena — 9.000.000,— zł
 - ★ naczepa kontener KOP 8369, rok prod. 1980, cena — 25.000.000,— zł
 - ★ samochód Jelcz RTO skrzyniowy, KOK 5076, rok prod. 1979,
cena — 13.750.000,— zł
- Blizszych informacji uzyskać można telefonicznie pod numerami:
235-34, 279-21 wew. 156 i 157

G-21309

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SAMOCOD fiat 125p i przyczepę ba-
gazową sprzedam. Człuchów, ul. Kamien-
na 35, tel. 260. G-21099-0

ŁADĘ combi nową sprzedam, Słupsk,
321-21. G-21311

WARTBURG 353 S, rok 1986, 40.000
km, 18 mln zł sprzedam, Słupsk, tel.
335-73. G-21312

STARA 28 łamaniem w bardzo dobrym
stanie sprzedam tanio! lub zamienię na fiat
126p. Drawsko, tel. 29-18. G-21313

ETZ-250 sprzedam. Sieniawa Żarska
171 A, gm. Żary. G-21314

SILNIK aro diesel, futro karakulowe,
Szczecinek, 411-57 wieczorem. G-21316

SPRZEDAM segment bliźniaczy 156 m
kw. z budynkami gospodarczymi lub za-
mienię na M-4 z dopłatą, żuka po wypadku.
Szczecinek, ul. Toruńska 20 A, Henryk Sza-
lpuł. G-21317

OPROGRAMOWANIE — atari, Słupsk,
tel. 228-00. G-21112

„CB-RADIO” dla każdego oferuje atenił,
tel. 304-92. Koszalin, ul. Niepodległości
58. K-4792

REWELACYJNY balsam na znikanie
blizn po oparzeniu, dzikie mięso, zwyrod-
nienia, sposób użycia w języku polskim
sprawdzone!!! „Vipsogal”. Koszalin, Doka-
rów 6 B/8. G-21258-0

ZAMIANY

DWUPOKOJOWE nowe zamienie na
większe, Słupsk, 259-41. G-21318-0

ZAMINIENIE dwupokojowe, spółdzielcze
Łódź na Słupsk, Ustkę, Łódź, Kossaka
25/2. G-21319

LOKALE

DO wydzierżawienia pół domu. Kretomi-
no 40 A k. Koszalin. G-21320

DO wynajęcia lokal o pow. 100 m kw.
lub większy. Sprzedam dziurkarkę przemy-
słową. Koszalin, ul. Kochanowskiego 4 A.
G-21321

WYNAJME nowe mieszkanie platne z
góry, Słupsk, 377-64. G-21322

POMIESZCZENIA 100 m kw. i 80 m kw.
ogrzewane, biuro, telefon, plac łącznie lub
osobno wydzierżawię, Drawsko, tel.
32-02. G-21323

USŁUGI

VIDEOFILMOWANIE. Szczecinek,
417-57, wieczorem. G-21324

RÓŻNE

NAJTANIEJ kupisz w „Realu” Słupsk,
ul. Tuwima. G-20752-0

HURTOWNIA DW „Majrysin” poleca
szeroką gamę tkanin: zasłony, pościelowe,
sukienkowe, bawełniane, fla-
G-21329

PPH „Polstar”

Zaprasza do zakupów
po bardzo niskich cenach
niżej wymienionych art.

- ★ kalesony długie
 - ★ podkoszulki z długim
rękawem
 - ★ trzewiki ocieplane
- oraz rękawice, ubrania drelchowe
ocieplane, rękawice, koszule flanelowe,
fartuchy, obuwie, kurtki, ocieplane
Koszalin, Kilińszczaków 26
tel. 336-78 G-21384-0

Wszystkim, którzy okazali
pomoc po wybuchu gazu
przy ul. Długiej w Miastku

serdeczne podziękowanie

składają

Rodzina Kópowskich

G-21310

Z dniem 1 grudnia 1990 r.
została otwarta likwidacja
Remontowo-Budowlanej
Spółdzielni Pracy
„DARBUD” w Darłowie
Wierzyteli Spółdzielni prosimy
o zgłaszanie wierzytelności w
terminie 6 miesięcy od daty
ukazania się ogłoszenia

G-21303

Ekсклюzywna Boazeria

produkcji zachodniej

**Idealny materiał
dla plastików**

Na wykończenia wnętrz
mieszkań, sklepów, biur.

P H „AKWA”

Szczecin tel. 800-44

G-21304

Rada Nadzorcza „Społem”

Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Słupsku
zawiadamia, że uchwałą z dnia 13.12.1990 r.
wykreślono z rejestru członków wszystkie te osoby które w
terminie do dnia 31. 10.1990 r. nie uzupełniły wkładów
członkowskich do wymaganej kwoty 50.000 zł

**Uchwała nie dotyczy członków którzy ukończyli
60 lat**

Osobom skreślonym z listy członków przysługuje prawo odwołania do
Zgromadzenia Przedstawicieli Spółdzielni
w terminie do dnia 28 lutego 1991 r.

K-4915

**CZŁONKOWIE OKRĘGOWEJ SPÓŁDZIELNI MLECZARSKIEJ
w KOSZALINIE**

W związku z Uchwałą nr 1 Zebrania Przedstawicieli
OSM w Koszalinie z dnia 15 grudnia 1990 r. zawiadamia
się, że podwyższone zostały udziały członkowskie
i wysokość wpisu.

- Udział w Spółdzielni wynosi 500.000 zł od członka do 100 sztuk
krów i za każde następne 100 szt. krów kolejne 500.000 zł.
- Wpisy w Spółdzielni wynosi 100.000 zł.

Zarząd OSM prosi o złożenie aktualnych deklaracji członkows-
kich do 31.01.1991 r. pod rygorem wykluczenia z członka Spółdzielni.
Spłata zadeklarowanego udziału i wpisywiny winna nastąpić w ter-
minie trzech miesięcy od daty złożenia deklaracji.
Wpisy i równowartość zadeklarowanych udziałów mogą być po-
trącone z należności za dostarczone mleko.

K-4927

nelowe, adamaszki żakardowe, kres i wis-
kożę, Ustronie Morskie, ul. Bolesława
Chrobrego 84, tel. 15-541. K-4756-0

KIOSKI „Petrus” czekają na Ciebie! tel.
22-781 Słupsk chemia gospodarcza, zaba-
wki. G-21325

W KIOSKU „Petrus” prowadzisz handel
samodzielnie. Słupsk, tel. 22-781, artykuły
przemysłowe, bhp. G-21326

PROWADZ handel w kiosku „Petrus”
informacje, umowy. Słupsk, tel. 22-781.
Przyjdź, zadzwoń! G-21327

ZGUBY

ZGUBIONO pieczątki o treści: Przed-
siębiorstwo Produkcyjno-Usługowe Robót
Inżynieryjno-Budowlanych „Mosbud”
spółka z o.o. Koszalin, ul. Piotra Skargi 7.
Prezes mgr inż. Iwona Gabryjolek. Z u-
prawnieniami budowlanymi na nazwisko
Gabryjolek Iwona. G-21328

MACIEJ Dębrowski zgubił legitymację
szkolną wydaną przez Zespół Szkół Elek-
tryczno-Elektronicznych Koszalin.
G-21329

ZGUBIONO pieczątkę o treści: Usługo-
wy Zakład Impregnacji i Odgrzybiania Bu-
dynków Ireneusz Jasiński, ul. Kasprzaka
4/22, 75-429 Koszalin, tel. 540-15.
G-21330

ZSR Tychowo zgłasza zgubienie legity-
macji szkolnej Dariusza Boguckiego.
K-4912

ZAKŁAD Energetyczny Koszalin unie-
ważnia zgubione plombownice o następu-
jących znakach RE5/7, RE5/11, RE5/14.
Jednocześnie uprzedza się że użytkowanie
unieważnionych plombownic jest nielegalne.
K-4913

**Serdeczne wyrazy
współczucia**

**Janinie i Marii
Kopaczki**

z powodu śmierci
BRATA
składają

**KOLEŻANKI I KOLEDZY
Z ODDZIAŁU OCZNEGO
I GINEKOLOGICZNO-
POŁOŻNICZEGO**

G-21306

**Wyrazy serdecznego
współczucia
kol.**

**Ferdynandowi
Winiarczykowi**

z powodu śmierci MATKI
składają
**ZARZĄD I PRACOWNICY
C.R.R. W SŁUPSKU**

K-4914

**Wyrazy szczerego
współczucia**

Halinie Hebda

z powodu śmierci MĘŻA
składają

**KIEROWNICTWO
I WSPÓŁPRACOWNICY
Z PRZEDSIĘBIORSTWA USŁUG
INWESTYCYJNYCH
W KOSZALINIE**

K-4918

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
w dniu 20 grudnia 1990 roku zmarł
były długoletni pracownik OTL Słupsk

Ryszard Pisulski

Wyrazy szczerego współczucia RODZINIE
składają
DYREKCJA I WSPÓŁPRACOWNICY

K-4910

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu
20 grudnia 1990 roku zmarł

Tadeusz Prycki

pracownik OTL Słupsk
Wyrazy szczerego współczucia RODZINIE
składają

DYREKCJA I WSPÓŁPRACOWNICY

K-4911

**Wyrazy głębokiego
współczucia
kol.**

Wojciechowi Cholewie
z powodu śmierci MATKI
składają

**DYREKCJA
I WSPÓŁPRACOWNICY
Z S.P.T. „PRZYMORZE”
W SŁUPSKU**

K-4916

**Wyrazy głębokiego
współczucia
kol.**

Kazimierzowi Rusinowi
z powodu śmierci ŻONY
składają

**DYREKCJA
I WSPÓŁPRACOWNICY
Z S.P.T. „PRZYMORZE”
W SŁUPSKU**

K-4917

Z żalem zawiadamiamy, że
w dniu 25 grudnia 1990 roku zmarł
mgr inż. arch.

Edwin Korpala

szlachetny człowiek, dobry kolega
Wyrazy szczerego współczucia RODZINIE
składają
**ZARZĄD I PRACOWNICY SPÓŁDZIELNI PRACY
„AGROPROJEKT” W KOSZALINIE**

G-21305

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
w dniu 26 grudnia 1990 roku zmarł
nieodżałowanej pamięci

mgr

Jan Piesik

emerytowany nauczyciel szkół średnich miasta Szczecinka,
były dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych w Szczecinku
Wyrazy głębokiego współczucia RODZINIE
składają

**DYREKCJA, GRONO PEDAGOGICZNE, PRACOWNICY
ORAZ MŁODZIEŻ ZESPOŁU SZKÓŁ ROLNICZYCH
W SZCZECINKU**

K-4928